GŁOS PRACY POLSKIEJ

tygodnik narodowy

NR. 8. ROK II. WARSZAWA, NIEDZIELA 19 LUTY 1939 R. CENA 10 GR

31.V 1857 r.



10.II 1939 r.

ZGON OJCA ŚW. PIUSA XI-GO

W piątek, 10 lutego o g. 5.31 rano zmarł w Watykanie Ojciec św. Pius XI.

Stan zdrowia Ojca św. pogorszył się we czwartek. Mimo to Ojciec św. zarządził, by nic nie zmieniano w programie uroczystości sobotnich, w których Papież zamierzał wziąć osobisty udział.

Władze kościelne zarządziły odprawianie w kościołach rzymskich modłów na intencję wyzdrowienia Ojca św.

Popołudniu w czwartek Ojciec św. uległ pierwszemu atakowi sercowemu, który trwał trzy kwadranse. Około godz. 16 atak powtórzył się.

Podczas obu ataków Ojciec św. nie stracił przytomności.

Pod wieczór, mimo groźnych wieści, nie tracono jeszcze nadziei na uratowanie Ojca św. Dopiero późną nocą rozpoczęła się agonia.

Podobno ostatnie słowa, które wyrzekł Ojciec św. do czuwającego u Jego łoża otoczenia, brzmiały: „Mam jeszcze tyle do zdziałania".

O godz. 5.31 przestało bić wielkie serce Najwierniejszego Sługi Chrystusowego, któremu Bóg powierzył ster Swego Kościoła w okresie groźnego zamętu i wielkich niebezpieczeństw.

I chociaż dzieła Swego Ojciec św. nie uważał za ukończone, chociaż do ostatnich chwil Swego wypełnionego służbą Bożą żywota pełen był serdecznej troski o dzieła tego trwałość, zaiste zdziałał On więcej, niż leży w ludzkich sił zakresie.

ZGON PIUSA XI

Umarł o g. 5.31 d. 10.II.1939 r. Papież Pius XI. Dla każdego katolika śmierć Następcy Piotra Św. jest wypadkiem dużej miary. Śmierć jednak Papieża Piusa XI jest dla nas, Polaków szczególnie ważną.

Zrósł się bowiem ten wielki Przyjaciel Polski z naszymi przeżyciami ostatniej doby tak bardzo, że nad Jego wielką mogiłą drgają uczucia serdeczniejsze, bardziej bliskie, niż by to można pobieżnie wyjaśnić. To też myśl, mimo wszystko, zrasta się z tą Postacią Przyjaciela i chce ją ogarnąć bardziej uczuciem, niż wyrozumowaną oceną historyczną.

* * *

Pius XI pochodził z przemysłowej rodziny Rattich z Mediolanu (ur. 1857). Odbył studia gimnazjalne w rodzinnym mieście, tam ukończył seminarium, w Rzymie zdobył trzy doktoraty i wrócił do stolicy św. Ambrożego na profesora seminarium duchownego, potem zostaje bibliotekarzem Ambrożjańskiej biblioteki, a z czasem Watykańskiej. Z tego stanowiska przyjeżdża do Polski z ramienia Benedykta XV, jako wizytator Apostolski za czasów Rady Regencyjnej, potem zostaje w Polsce odrodzonej nuncjuszem, 1921 r. 4 czerwca pożegnany na dworcu przez przedstawicieli Polski wyjechał do Rzymu. 13 czerwca zostaje kardynałem, a wkrótce arcybiskupem Mediolanu. Po śmierci zaś Benedykta XV — Papieżem, d. 6 lutego 1922 r.

* * *

Pius XI był człowiekiem niezwykłego umysłu. Bibliotekarz watykański wybierany jest z pośród najświatlejszych uczonych katolickich. Jest to miejsce odawna w Kościele znane i przeznaczane przez Stolicę Apostolską dla jednostek, które wyrastają własną pracą i zasługami w nauce i wybijają się ponad innych w całym świecie. Nic przeto dziwnego, że każde zetknięcie się z dawnym nuncjuszem polskim zmuszało do myślenia i do głębokiego szacunku w stosunku do człowieka ze wszechmiar zrównoważonego, spokojnego i przenikliwego. Każdą sprawę, którą ujmował w rozmowie, oceniał trzeźwo, wskazywał na sedno rzeczy i w swej nieugiętej prostocie rozumowania zmuszał do uznania logicznej treści i celu rozmowy.

Niejednokrotnie piszący wychodził z takich rozmów z głębokim zastanowieniem i pod urokiem niezwykłej logiki, znajomości życia, ujęcia wielkich horyzontów, z których wypływały rzeczy bieżące, jako konieczne wnioski z szerokich przesłanek.

W tym wielkim uczonym przejawiała się wola niezwykła. To, co mówił, popierał argumentacją rzeczową, ale tryskała z niej siła woli, która zmuszała do uwagi, zrozumienia i uznania sprawy.

* * *

Najbardziej nas interesują czasy pobytu zmarłego Papieża w Polsce. Przybył jeszcze za czasów okupacji Niemców, za Rady Regencyjnej.

Niepodległość Polski i rodzaj tej niepodległości był dla wszystkich zbyt dużą stawką, by społeczeństwo mogło przechodzić nad tym obojętnie. Sprawa polska była związana ze zwycięstwem jednej lub drugiej strony, nic przeto dziwnego, że i Polacy dzielili się w swych obliczeniach na obozy, choć do jednego celu dążyli. Uczony, nie dyplomata, szperacz czasów zamierzchłych, w tym ogniu walk orientacyjnych okazał się mistrzem w ocenianiu sytuacji. Starał się ze wszystkimi rozmawiać, szukał ludzi różnych, bywał u księży w Warszawie i na prowincji, nawiedzał różne domy świeckie, zżył się z naszym myśleniem, wczuwał się w pragnienia i troski i dlatego w tej wielkiej walce twórczej i narodzenia narodu do nowego życia — stał się nam nad wyraz bliski. Więcej, to wielkie płomienne uczucie, jakim tętniła wtedy dusza zbiorowa Polski, ogarnęło i gorącą duszę przyszłego Sternika Nawy Piotrowej. Przeżywając sam wszystko, uważał się z czasem za współtwórcę budowy Polski. I tak było w istocie. Z czasem uważał Polskę za drugą swą Ojczyznę, a sprawy, tyczące Polski, sam rozstrzygał, jako sobie specjalnie bliskie.

Nie tail się z tym podczas pielgrzymek polskich do Rzymu, traktował Polaków ze specjalnym uczuciem ojcowskim. Pierwszy publicznie do nauczycielstwa polskiego zwrócił uwagę, iż u nas zbytnie wpływy posiada masoneria, w którą wielu nie wierzyło w Polsce, jako w „wymysł endecki".

Wyjechał od nas niestety z pewnym żalem i słusznym. Chodziło o Śląsk. Raport, jakoby nieprzychylny dla Polski, przypisano Nuncjuszowi przez pewnych polityków. Sejm polski na to zareagował bez sprawdzenia i zbyt pochopnie. Z czasem okazało się, że wiadomości były fałszywe. Do piszącego odjeżdżający już Nuncjusz rzekł: „Tylko Bóg zna serce ludzkie i nadejdzie czas, że wszystko będzie wiadome" — odpowiedziałem: „Wiem jedno, że Polska traci Wielkiego Przyjaciela". — „Nie straci" — odpowiedział. Czas pokazał, że tak było.

* * *

Czasy pontyfikatu Wielkiego Papieża, to powstawanie nowej ery. Taka rodzi się zawsze we krwi i łzach, w ścieraniu się nowych idei ze starymi. By odrodzić serca i przygotować dusze do przeciwstawienia się zniszczeniu moralnemu, powołał Pius XI do życia Apostolstwo Świeckich — Akcję Katolicką. Ona była Jego tworem i pragnieniem życia.

Jako śmiały w swych posunięciach zawarł konkordat z Mussolinim, poza innymi (16) z całym szeregiem państw. Nie zląkł się morza bolszewickiego i nowożytnego pogaństwa teutonów.

Wróg z zupełnie zrozumiałych względów, rasizmu, uznawał zdrowy nacjonalizm „Sano nationalisme", który, z rodziny poczęty, jest pozytywnym w pracy dla narodu i idzie w parze z prawem bożym.

Odszedł, pracując do ostatniej chwili, od roku trzymając wątłe ciało nieugiętą wolą. Zasnął w Bogu Wielki Papież, a za nim idzie modlitwa wiernych całego świata; z Polski zaś winna iść bardziej serdeczna, bo umarł polski biskup, w którego piersiach biło serce rytmem naszych nadziei i przeżyć.

Ks. M. Nowakowski.

Ostatni dzień życia Ojca św.

CITTA DEL VATICANO, 10. 2. — Ostatni dzień życia Ojca świętego Piusa 11-go miał przebieg następujący:

Noc ze środy na czwartek Ojciec święty spędził spokojnie, ale z rana we czwartek okazywał duże osłabienie, wywołane zaziębieniem i lekką gorączką.

Po wczorajszej wizycie lekarza prof. Rocchi zalecono Papieżowi całkowity wypoczynek. To też Ojciec święty w dniu wczorajszym nikogo nie przyjmował, co wywarło bardzo duże wrażenie w Watykanie.

Jednakowoż było rzeczą wiadomą, iż Ojciec święty zarządził, aby nic nie zmieniano w programie uroczystości sobotnich i niedzielnych, w których Papież zamierzał wziąć osobisty udział. Równocześnie władze kościelne zarządziły odprawianie w kościołach rzymskich modłów na intencję wyzdrowienia Ojca świętego.

Wczesnym popołudniem w czwartek Ojciec święty uległ pierwszemu atakowi sercowemu, który był stosunkowo lekki, ale wywołał powszechny niepokój. Atak ten trwał blisko trzy kwadranse. Gdy około godz. 16 zdawało się, że atak minął, Papież uległ ponownemu atakowi sercowemu, który był znacznie poważniejszy od pierwszego.

Lekarz, prof. Rocchi zawiadomił natychmiast o groźnym stanie zdrowia Papieża sekretarzy osobistych Piusa 11-go oraz sekretarzy stanu ks. kardynała Pacelli, który znajdował się poza Rzymem.

Po godz. 17-ej nastąpiła w stanie zdrowia Ojca świętego pewna poprawa. Papież zdołał usnąć na parę godzin. Sen pokrzepił nieco siły Ojca świętego. Lekarz opuścił wezgłowie chorego o godz. 18.30 i powrócił o godz. 19.40 wraz z dr. Bononome, który zabawił przy łożu Dostojnego Chorego około 15-tu minut i odbył konsylium z prof. Rocchi.

Podczas obu ataków Ojciec święty nie stracił przytomności. Poza lekarzami czuwali przy Jego łożu osobiści sekretarze Ojca świętego ks. Venni i Confalonieri oraz dwaj sanitariusze Franciszkanie. Na wieść o atakach sercowych nadbiegli ponadto do apartamentów papieskich siostrzeniec Ojca św. hr. Ratti oraz dostojnicy watykańscy. Sekretarz stanu ks. kardynał Pacelli również przybył wkrótce do Watykanu, aby uzyskać szczegółowe dane o przebiegu choroby.

Mimo groźnych wieści, nadchodzących z sypialni Papieża, wczoraj pod wieczór nie tracono nadziei na uratowanie Ojca świętego, ponieważ oba ataki sercowe uznane zostały za mniej niebezpieczne od ataku dnia 25 listopada ub. r., kiedy to Ojciec święty zemdlał przy odprawianiu Mszy świętej, przy czym stracił wówczas przytomność na przeciąg 3-ch godzin.

Około godziny 6-ej z rana rozeszła się wiadomość, że Ojciec święty opatrzony Św. Sakramentami, które przyjął z rąk kardynała Lauri, zakończył życie, zachowując aż do ostatniej chwili przytomność i modląc się wraz z otaczającymi go osobami. Przed samym zgonem Ojciec święty usiłował wykonać gest błogosławieństwa.

Wiadomość o zgonie Ojca świętego została natychmiast zakomunikowana przez Nuncjusza papieskiego przy Kwirynale szefowi rządu włoskiego Mussoliniemu, który z kolei powiadomił o tym króla i cesarza Wiktora Emanuela III-go.

MIEJSCE OSTATNIEGO SPOCZYNKU

CITTA DEL VATICANO, 10. 2. — Po śmierci kardynała Merry del Val okazało się, że w testamencie wyraził on życzenie, aby pochowano go obok Papieża 10-go. Gdy o tym doniesiono Papieżowi Piusowi 11-mu, otworzył on przy świadkach swój własny testament, gdzie było wyrażone to samo życzenie. Wobec tego jeszcze za życia Papieża Piusa 11-go zarezerwowano specjalne miejsce przy sarkofagu Piusa 10-go, znajdującym się w bazylice św. Piotra.

CONCLAVE

CITTA DEL VATICANO, 10.2. — Na podstawie ustalonego przez zmarłego Papieża Piusa XI przepisów kanonicznych, w 15 dni po śmierci Papieża zbiera się conclave, celem wyboru nowego Papieża. Termin ten może być przedłużony o 2 — 3 dni. Słowo conclave pochodzi od łacińskiego „cum" i „clavi", co oznacza miejsce zamknięte na klucz. Conclave jest tedy miejscem, w którym zamknięci są kardynałowie dla dokonania wyboru Papieża.

Zwyczaj conclave datuje się w Kościele rzymskim od Papieża Honoriusza III, wybranego w Perugii, 18 lipca 1216 r.

Papież Grzegorz X na konsylium lugduńskim w roku 1274 ustanowił reguły wyboru Papieża. Reguły wcielone zostały z czasem do prawa kanonicznego i weszły w życie już w roku 1276 przy wyborze Innocentego V. — Zgodnie z pierwszą regułą Grzegorza X, conclave miało odbywać się w tym samym miejscu, gdzie zakończył życie Papież. Jednakowoż od czasu Kaliksta III (1455) conclave odbywało się stale w Rzymie w pałacu Watykańskim. Wyjątek stanowił wybór Piusa VII, którego wybrano w Wenecji w 1799 r.

Zarząd conclave spoczywa w rękach kardynała Camerlinga i trzech innych kardynałów, reprezentujących trzy stopnie kardynalskie, którzy zmieniają się kolejno co trzy dni. Procedura wyboru Papieża zreformowana została i szczegółowo ustalona przez Piusa X w roku 1904. Przed przystąpieniem do wyboru kardynałowie składają przysięgę, zobowiązując się do niezakładania „veta" i „ekskluzywy" z namowy państwa obcego. Nowy papież od chwili wyboru przywdziewa szaty papieskie, po czym kardynałowie składają mu pierwszy hołd zwany adoracją. Jeśli Papież nie jest biskupem, otrzymuje natychmiast sakrę biskupią z rąk kardynała, biskupa Ostii. W najbliższy dzień świąteczny lub niedzielę po wyborze następuje koronacja nowego Papieża. Aktu koronacji dokonywa najstarszy kardynał - diakon. Podczas conclave każdemu kardynałowi towarzyszy jeden duchowny i jeden służący - laik, którzy pełnią czynności pomocnicze.

Program uroczystości pogrzebowych

Pogrzebowi Ojca Świętego towarzyszą zgodnie z wielowiekową tradycją następujące okoliczności. Po urzędowym stwierdzeniu zgonu Papieża przez kardynała Camerlenga, zwłoki na łożu okrytym czerwonym adamaszkiem, zostaną złożone w tajnym przedsionku przy sali tronowej. Przed upływem 24 godzin dokonane zostaje zabalsamowanie zwłok przez lekarza, który umieszcza wnętrzności zmarłego w glinianej urnie. Urna ta zostaje pochowana w podziemiach Bazyliki św Piotra Po zabalsamowaniu zwłoki zostają ubrane w szaty pontyfikalne i wystawione w jednej z sal. Następnie zwłoki są przewiezione do kaplicy Świętych Sakramentów w Bazylice Św. Piotra. W orszaku żałobnym bierze udział kompania gwardii szwajcarskiej, duchowieństwo bazyliki, gwardia szlachecka, kardynałowie, prałaci dworu, przedstawiciele Patrycjatu rzymskiego i dostojnicy Kościoła.

Po nabożeństwie, odprawionym przed katafalkiem, przy trumnie pozostają gwardie szlacheckie i kapelani. Pochowanie trumny ze zwłokami Papieża odbywa się w drugim dniu okresu zwanego Novemdiali. Zwłoki składane są bądź w lewej nawie Bazyliki, bądź w grobach watykańskich. — Novemdiali jest to okres dziewięciu dni, w ciągu których, licząc od dnia zgonu Papieża, kardynałowie muszą powstrzymać się od wyboru następcy. W ciągu tego okresu odprawione są nabożeństwa żałobne. Ostatnie trzy nabożeństwa żałobne odprawione są w kaplicy Syxtyńskiej w obecności korpusu dyplomatycznego i Patrycjatu rzymskiego.

ŻYCIORYS

Ojciec św. Pius XI — Achilles Ratti — urodził się 31 maja 1857 r. w małym miasteczku Desio w okolicach Mediolanu w rodzinie dyrektora fabryki jedwabiu. Kształcił się w seminarium św. Piotra męczennika i w kolegium św. Karola w Mediolanie, następnie studiował dwa lata w wyższym seminarium. W tym okresie życia przyszłego Papieża dużą rolę odegrał pobyt w czasie wakacyj u stryja ks. don Rodolpho, proboszcza w miejscowości Asso. Z okien swych Achilles Ratti mógł widzieć jezioro Como i Alpy, które tak później pokochał. Tutaj również spotkał się z arcybiskupem Mediolanu — mgr. Nazario di Calaviana, który był częstym gościem na probostwie.

Uwagę arcybiskupa zwróciła dojrzałość umysłu i wielka inteligencja Ratti'ego. Dzięki poparciu arcybiskupa, A. Ratti kontynuuje studia w kolegium św. Marcina, a następnie w Rzymie A. Ratti uzyskał tytuły doktora filozofii, teologii i prawa kanonicznego.

20 grudnia 1879 roku otrzymał święcenia kapłańskie ks. A. Ratti wraz ze swym przyjacielem Aleksandrem Lualdi, późniejszym kardynałem arcybiskupem Palermo. W r. 1882 ks. Ratti powrócił do Mediolanu i w ciągu kilku miesięcy był proboszczem w wiosce Barni.

Następnie, zgodnie z życzeniem Papieża Leona XIII zostaje przeniesiony do wielkiego seminarium, gdzie w ciągu 5 lat zajmował stanowisko — profesora dogmatyki. W r. 1888 został członkiem kolegium doktorów Biblioteki Ambrozjańskiej. Ks. dr Ratti zagłębił się całkowicie w studiach naukowych pod kierunkiem słynnego uczonego ks. opata Cerriani. Specjalnie interesował się łacińską paleografią i ogłosił w różnych wydawnictwach naukowych liczne studia na ten temat. W roku 1907 został następcą ks. Cerriani'ego, jako prefekt biblioteki. Wkrótce potem widzimy go na stanowisku prałata — przy Papieżu Piusie X.

W latach 1905—1907 ks. Ratti rozpoczął i przeprowadził całkowitą reorganizację biblioteki na współczesnych podstawach, ułatwiających pracę naukową i poszukiwania.

Ks. Ratti był zapalonym alpinistą. Wakacje swe poświęcał długotrwałym i trudnym wycieczkom w Alpach. W r. 1889 odkrył nową drogę na wschodnim zboczu Monte Rosa.

W r. 1912 papież Pius X wezwał go do Rzymu, mianując go wiceprefektem Biblioteki Watykańskiej i jednocześnie nadając mu tytuł kanonika przy katedrze św. Piotra.

W POLSCE

Papież Benedykt XV, oceniając wielkie zdolności dyplomatyczne ks. Ratti'ego, wysłał go 29 maja 1918 r. w misji dyplomatycznej do P o l s k i, jako wizytatora apostolskiego. W roku 1919 ks. dr Ratti został nuncjuszem apostolskim w Polsce i tytularnym arcybiskupem Lepantu.

Na pierwsze lata nuncjatury ks. arcybiskupa Ratti'ego w Polsce przypadły zbrojne zmagania się odrodzonego państwa polskiego z najazdem bolszewickim. Nuncjusz apostolski żywo odczuwał troski i potrzeby kraju, walczącego o swą niepodległość i granice. W ciężkim okresie bojów — pod Warszawą dał przykład całemu korpusowi dyplomatycznemu, oświadczając, iż nie opuści stolicy państwa, w którym jest akredytowany. Stanowisko nuncjusza Ratti'ego w tym okresie, zarówno jak i jego postawa w czasie, gdy był wizytatorem apostolskim w Polsce podczas okupacji niemieckiej, pozostały we wdzięcznej pamięci Narodu Polskiego.

19 kwietnia 1921 r. ks. A. Ratti otrzymuje godność arcybiskupa Mediolanu. 4 czerwca tegoż roku opuszcza Warszawę, a w 12 dni później otrzymuje purpurę kardynalską.

WYBÓR NA PAPIEŻA

Po zgonie Papieża Benedykta XX zostaje wybrany Papieżem w dniu 6 lutego 1922 roku i przybiera imię Piusa XI.

Dziełem historycznym, dokonanym przez Papieża Piusa XI, było zakończenie sporu Watykanu z Kwirynałem, znanego pod nazwą „kwestii rzymskiej". Rozpoczęte w parę lat po objęciu tronu papieskiego przez Piusa XI układy z szefem rządu włoskiego Mussolinim, doprowadziły do zawarcia 11 lutego 1929 r. układu — znanego pod nazwą „układów lateraneńskich", których ratyfikacja nastąpiła 7 czerwca 1929 r. Układy te położyły kres stanowi rzeczy, powstałemu w r. 1870, kiedy wojska państwa włoskiego wkroczyły na terytorium państwa kościelnego, włączając je do zjednoczonego królestwa Włoch.

W umowie z dn. 11 lutego 1929 r. Włochy uznały Państwo Watykańskie pod suwerennością Papieża, przywracając w ten sposób historyczne państwo kościelne.

Państwo watykańskie uzyskało własną walutę, własną pocztę, a nawet małą odnogę własnej linii kolejowej.

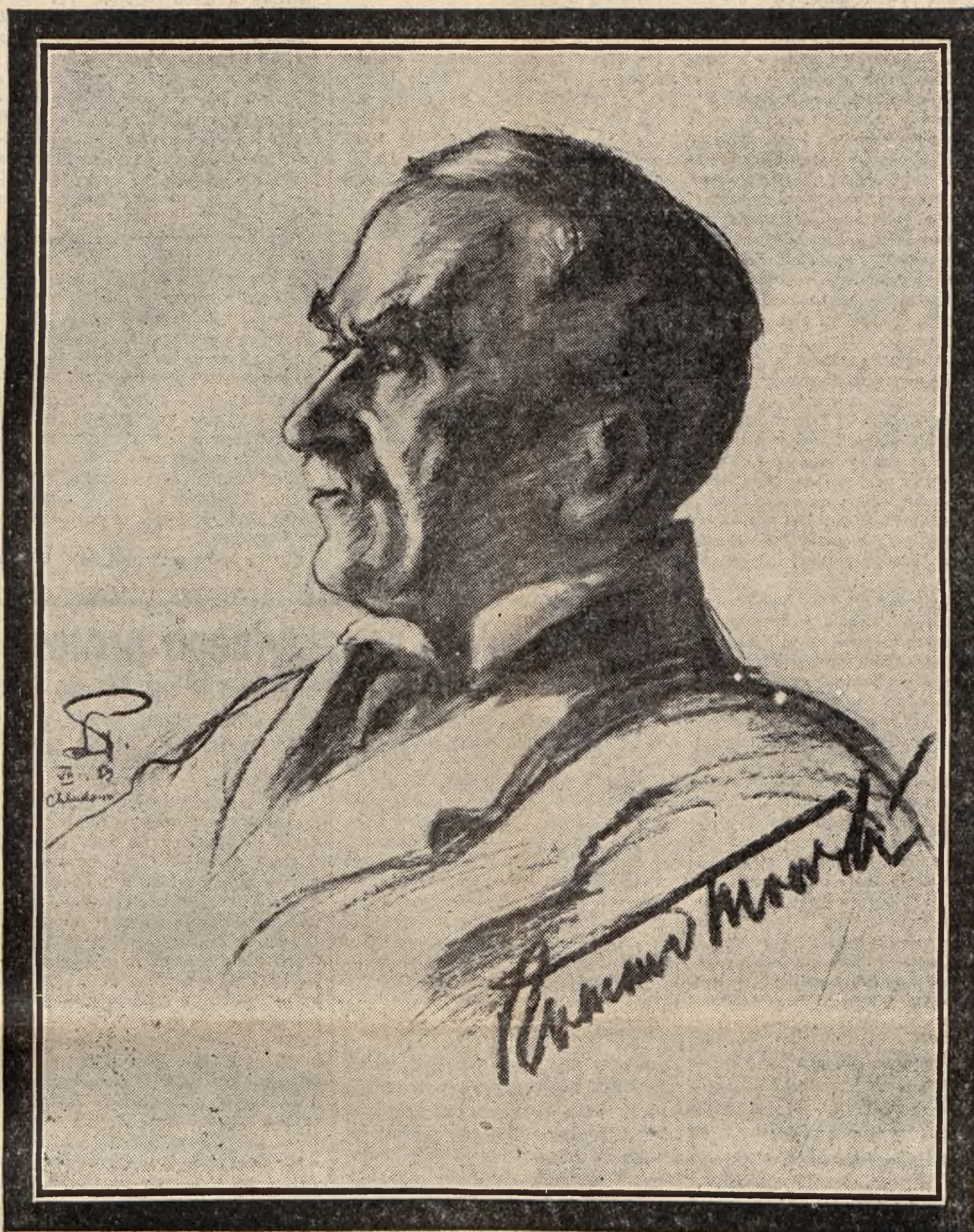
W dniu 50-letniego jubileuszu kapłańskiego Pius XI po raz pierwszy przekroczył granicę pałacu w Watykanie. Wkrótce potem nastąpiła wizyta włoskiej pary królewskiej u Papieża.

Za czasów pontyfikatu Piusa XI zawarte zostały konkordaty z Polską, Francją, Jugosławią, Łotwą, Litwą, Niemcami, Austrią i inne.

Za dewizę swego pontyfikatu papież Pius XI uważał: „Pax Christi in regno Christi".

W encyklikach swoich zajmował się Ojciec święty wszystkimi zagadnieniami współczesnego życia społecznego Wiele uwagi Papież poświęcił akcji misjonarzy. W r. 1926 konsekrował osobiście w Rzymie pierwszych biskupów Chińczyków.

PORTRET ROMANA DMOWSKIEGO



szkic węglem L. Pawlikowskiej, wykonany w Chludowie w lipcu 1929 r.
Na oryginale własnoręczny podpis R. Dmowskiego.







U GROBU NA BRÓDNIE

Członkowie odprawy ogólnopolskiej S. N. składają hołd Romanowi Dmowskiemu. Ks. red. Jerzy Chudziński, członek Kom. Głównego S. N. i prezes okręgu pom. S. N. w czasie modlitwy. Składanie wieńca przez prezesa Zarz. Gł. S. N., adw. Kowalskiego, wiceprezesa Zarz. Gł. S. N. i Kierownika Wydz. Org. Zarz. Gł., dr. T. Bieleckiego oraz sekretarza Zarz. Gł. S. N. Władysława Jaworskiego.

Pireneje Minorka Madryt

Porażka czerwonych w Hiszpanii i zbliżający się szybko koniec wojny domowej, ożywiły gwałtownie działalność dyplomatyczną Anglii, Włoch i Francji.

Dyplomacja włoska, popierana przez dyplomację niemiecką, powołując się na pomoc zbrojną, udzielaną w ciągu trwania wojny domowej Hiszpanii narodowej, pragnie wyzyskać jej zwycięstwo, celem umocnienia swoich wpływów na półwyspie Pirenejskim i swojego stanowiska w basenie morza Śródziemnego. Prasa włoska, atakująca od dłuższego czasu Francję i stawiająca pod jej adresem żądania Tunisu, Korsyki i Sabaudii, wysuwała nawet projekt korytarza(łączącego Włochy z Hiszpanią. Aczkolwiek takie wystąpienia prasowe nie obowiązują rządu, to jednak — zważywszy zależność od niego prasy włoskiej, muszą być uznane jako balony próbne, świadczące o chęci przeobrażenia wpływów ideologicznych, jakimi Włosi rozporządzają w Hiszpanii na wpływy polityczne.

W tym stanie rzeczy dyplomacja angielska i francuska przystąpiły do energicznej kontrakcji. Przede wszystkim ze strony angielskiej zadeklarowano, że w razie zagrożenia żywotnych interesów Francji, Wielka Brytania stanie po jej stronie. W dalszym zaś ciągu Francja i Anglia przystąpiły do nawiązania bliższych stosunków z rządem w Burgos.

Głównym, najbliższym zadaniem akcji angielsko - francuskiej jest niedopuszczenie do tego, aby włoskie siły zbrojne, znajdujące się na hiszpańskim teatrze wojny, pojawiły się w Pirenejach, w Madrycie i na Balearach. Ponieważ dalsze trwanie wojny domowej i konieczność łamania oporu przeciwników mogą do tego z łatwością doprowadzić, dyplomacja angielska podjęła się mediacji pomiędzy stronami i osiągnęła już znaczne rezultaty.

Przede wszystkim granica pirenejska została obsadzona jedynie przez oddziały hiszpańskie. Okoliczność ta wpłynęła bardzo dodatnio na opinię francuską i umożliwiła, mimo zaciekłej propagandy marksistów, poczynienie poważnych przygotowań do uznania rządu gen. Franco i nawiązania z nim bliższych stosunków. Uchodzi za rzecz bardzo prawdopodobną, ponowny wyjazd sen. Berarda do Burgos w oficjalnej misji nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Francją a Hiszpanią narodową.

Drugim poważnym sukcesem dyplomatycznej akcji angielskiej była sprawa Minorki. Projekt obsadzenia tej wyspy przez wojska angielsko-francuskie został poniechany, natomiast Anglia podjęła się pośrednictwa pomiędzy załogą czerwonych na Minorce i wojskiem Hiszpanii narodowej. W wyniku tego pośrednictwa, Minorka została zajęta przez wojska hiszpańskie, nie wpadła w ręce włoskie i mimo nalotu bombowców włoskich, nie stała się powodem do nowego konfliktu i wstępem do prób podziału terytorium hiszpańskiego.

Obecnie Anglia usiłuje rozciągnąć swoje pośrednictwo na sprawę Madrytu. Sir Robert Hodgson układa się w Burgos z gen. Franco co do ewentualnej kapitulacji Madrytu pod warunkiem szerokiej amnestii dla zwolenników rządu Negrina i gwarancji całkowitej niezależności Hiszpanii. Chodzi o to, aby w ten sam sposób, jak się zapobiegło wejściu wojsk włoskich na Minorkę i w Pireneje, nie dopuścić do zajęcia przez nie Madrytu. Akcja ta popierana jest obietnicami szerokiej pomocy finansowej w dziele odbudowy Hiszpanii, która wskutek długiej i wyczerpującej wojny znalazła się w poważnych trudnościach gospodarczych.

Dotychczasowe wyniki nowej polityki francusko-angielskiej w Hiszpanii pozwalają mniemać, że koniec wojny domowej nie stanie się początkiem wielkiego konfliktu angielsko-włosko-francuskiego. Zachowanie zasady zupełnej niezależności i niepodzielności Hiszpanii uratuje pokój na Zachodzie, pozwalając równocześnie temu bohaterskiemu krajowi zabrać się do twórczej pracy nad leczeniem ran, zadanych mu przez czerwoną rewolucję.

Czy to tylko w Słomnikach?

Dola i niedola miasta, które posiada Żydów

Słomniki, w lutym.

Bogaty i na całą Polskę słynny z urodzajnej ziemi powiat miechowski nie tylko polską żywi ludność. Choć nie sieją — to jednak niezły plon z tych pszenicznych łanów zbierają Żydzi, których tu pełno — ba, nazbyt pełno — w kilku miasteczkach tego powiatu, jak w Miechowie, Słomnikach czy Proszowicach. Handlują zaś nie tylko „mydłem, szwarcem czy powidłem“, ale i urodzajną ziemią. Kilka już razy poruszaliśmy sprawy wsi miechowskiej, zwłaszcza zaś sprawę dużego majątku ziemskiego Niedźwiedź (własn. kasztelanów Wodzickich). Niedźwiedź w dziwnych okolicznościach przeszedł w ręce Żydów ze szkodą miejscowej ludności rolniczej, która po „transakcji“ potomka kasztelanów z żydowskich rąk polską ziemię musiała kupować.

Obok Miechowa największe miasteczko tego powiatu to Słomniki, położone niedaleko Krakowa i przy nowej linii kolejowej Kraków — Radom. Tu w omawianych Słomnikach mamy doskonały przykład, co znaczy sanacyjno - ozonowa atmosfera przychylności dla „wybranego narodu“, który, stanowiąc tylko jedną czwartą część ludności miasta, posiada wpływy, jak gdyby ten stosunek do liczby ludności polskiej był odwrotny.

Miasto, liczące ok. 6.000 ludn., w tym prawie 25 proc. Żydów, z „demokratycznym“ burmistrzem, Józefem Kmitą i żydowsko - polskim zarządem miejskim na czele — nie bardzo swym zewnętrznym wyglądem przypomina tę część świata, w której się znalazło. W mieście brak najprymitywniejszych urządzeń sanitarnych, ulice formalnie toną w nigdy niezbieranym błocie, w lecie unoszą się w powietrzu tumany kurzu, który zatruwa okolicę i jest rozsadnikiem wielu chorób, dworzec kolejowy, położony w odległości ok. 2 km od miasta, do dziś dnia połączony jest z nim jedynie prowizoryczną, błotnistą drogą, prawie nie nadającą się do użytku.

Zarząd miejski mieści się w odrapanym żydowskim domku; z tej rezydencji rządzą dotychczas polsko - żydowscy „ojcowie miasta“. Większość Polaków cierpi pod tymi rządami, a Żydzi, popierani w sposób rażący przez lokalne i pozamiejscowe „czynniki miarodajne“, porastają w pierze.

Jest powszechną tajemnicą, że taka np. „gruba czwórka“, jak dr Buchwalter, Chaim Dawid Zawadzki, Mojżesz Białobroda i Icek Kinrys, faktycznie decyduje o losach miasta. Syndykiem miasta jest oczywiście żydowski adwokat (choć są i polscy) dr Sternberg, lekarzem miejskim, a równocześnie i rejonowym lekarzem Ubezpieczalni Społecznej jest także Żyd - Buchwalter. Ponieważ dwie takie posady (i dwie pensje) to... za mało dla jednej rodziny — Buchwalterowa jest znów lekarką szkolną.

Oczywiście — dostawcami przy robotach publicznych i w przedsiębiorstwach miejskich (rzeźnia) są również Żydzi, a jak nie ma odpowiedniego fachowca wśród Żydów miejscowych, to się ich sprowadza aż z Miechowa. Aby tylko „swój“ zarobił... Handel hurtowy i detaliczny też oczywiście opanowany przez Żydów.

×

Zbliżają się jednak i w powiecie miechowskim wybory samorządowe do rad miejskich (gromadzkie już się odbyły w grudniu ub. roku). One wnoszą nieco ożywienia w zażydzoną atmosferę Słomnik. Muszą te wybory sprawić przewrót w dotychczasowych stosunkach miejskich. Polacy, mieszkańcy miasta, sympatiami od wielu lat stoją już przy Stronnictwie Narodowym. Ale skoro w Słomnikach są Żydzi, to dlaczego nie ma też być i trochę „Ozonu“. Kilku piewców tzw. „zjednoczenia narodowego“ z przywódcą swym p. Stanisławem Pędrackim na czele, wysiła się już, aby w zbliżających się wyborach zrobić taką „jedność“ polską, że zanosi się na kilka drobnych list polskich, bo i sam pan burmistrz tworzy „również“ swoją własną listę.

Listy sanacyjne sukcesów nie osiągną, ani też nie dostaną polskich i katolickich głosów. Osłabią tylko i wzniecą zamieszanie w szeregach polskich. Podobno któryś z kandydatów Ozonu „postanowił“ wybudować dom rzemieślniczy i już dał nawet na ten cel 100 zł. Coprawda nie całe 100 zł odrazu, ale na raty. Ale zawsze dał! I czeka, kto by dał resztę, bo miejscowe społeczeństwo na „jedne“ 100 złotych i „wyborczy“ dom rzemieślniczy nabrać się nie da.

Chwytami miejscowej „sanacji“ Stronnictwo Narodowe nie da się osłabić, a swoją akcję wyborczą przeprowadzi aż do zwycięstwa.

Czy to tylko w Słomnikach tak się dzieje? (j)

Czy muszą być Żydzi?

Krakowski szpital OO. Bonifratrów od szeregu lat — mimo iż fakt ten już niejednokrotnie wytykany był w prasie — zatrudnia lekarzy-Żydow. Obecnie w zespole lekarskim jest 2 lekarzy Żydów: dr. Schneebaum i drugi lekarz świeżo obecnie przyjęty. Czy można tak zapominać o całym szeregu młodych lekarzy - Polaków pozostających bez zajęcia? Ci lekarze - Polacy napewno nie znajdą zajęcia np. w szpitalu Izraelickiej Gminy Wyznaniowej.

Radni Klubu Narodowego w Gdyni

Według ustaleń okręgowych komisyj wyborczych z ramienia Stronnictwa Narodowego do Rady Miejskiej w Gdyni zostali wybrani: kupiec Wojciech Mikołajczyk, red. Edward Piszcz, adw. Marian Zawodny, buchalter Adolf Pliszke, dr. Marian Maniszewski, drogerzysta Wiktor Wysocki, właśc. nieruchomości Bernard Miodowski, robotnik Józef Janikowski, adw. Franciszek Wegner, rzemieślnik Jan Stróżyński. prof. Bronisław Malinowski, Fr. Wisiołowski.

PAMIĘTAJ
O BEZROBOTNYCH
NARODOWCACH

Zakończenie sensacyjnego procesu komunistycznego

wyrokiem skazującym od 10 do 3 lat więzienia

W ciągu trzech dni toczył się w Wilnie sensacyjny proces komunistyczny. Na ławie oskarżonych zasiadło 13 osób, w tym 11 Żydów i 2-ch prawosławnych, podających się za bezwyznaniowców. Jeden z nich — Konstanty Trofimow — ześrodkowuje uwagę wszystkich. Jest to specjalny wysłannik Sowietów, który po przejściu w Mińsku intensywnego wyszkolenia, w 1935 r. przedostał się przez granicę koło Rakowa (pow. mołodecki) do Polski. Zaopatrzony w dokumenty polskie na nazwisko Grzegorza Lewczuka, przez Olechnowicze— Wilno udaje się do Warszawy. W pamięci ma wypisane adresy żydowskich lokali konspiracyjnych i hasła rozpoznawcze.

W tym czasie w Wilnie działała jako instruktor Komitetu Centr. K. P. Z. B. — kobieta. Po ustaleniu jej miejsca zamieszkania władze dokonują rewizji i aresztują niejaką Bronisławę Jankowską vel Sonię Berman, posiadającą paszport na nazwisko Ireny Piotrowskiej. W śledztwie przyznaje się ona, że paszport jest sfałszowany i że w r. 1931 była ona karana 5-letnim więzieniem za komunizm w Warszawie. Po odbyciu kary przybyła do Wilna, by ożywić działalność komunistyczną na tut. terenie. Na podstawie znalezionych u Jankowskiej dowodów obciążających, dokonano w maju 1938 r. rewizji w mieszkaniu lekarki wileńskiej, Żydówki Hindy Imienitowej, zatrzymując podejrzanego „pacjenta“. Jak się okazało w śledztwie, „pacjentem“ tym był właśnie Konstanty Trofimow.

Na podstawie jego zeznań, złożonych w śledztwie, dokonaną zostaje likwidacja ośrodków komunistycznych w Grodnie, Słonimie, Pożeczycach (woj. poleskie) i w Warszawie.

Pozostali oskarżeni bądź należeli do partii, bądź utrzymywali lokale partyjne. Podczas procesu do winy się nie przyznają.

Oskarżenie, w osobach podprok. Wolskiego i Słonicz - Słońskiego zanalizowało psychologiczne przesłanki, które spowodowały prawdomówność Trofimowa. M. in. wskazało, że Trofimow, jadąc z nadzieją bliskiej rewolucji światowej, w Polsce począł tracić grunt pod nogami. Poczuł, że robota wywrotowa w Polsce może się opierać głównie na pracownikach-Żydach, z których wielu w dodatku działa z niskich pobudek — za opłatą, i że praca jego w tych warunkach nie da żadnego rezultatu. Wreszcie aresztowany, obciążony kompromitującym materiałem, zniechęcony do pracy, składa w śledztwie szczere zeznania.

Inaczej jest z Żydami. Osk. Imienitowa i jej obrońcy mówią, że należała ona do rodziny bundowskiej, a więc nie była związana z komunizmem. Czy tak jest? Prokurator cytuje z książki „Walka o Wilno“, wydanej przez zarząd miejski, ustęp, opisujący serdeczne przemówienie przedstawiciela „Bundu“, witającego czerwoną armię, wkraczającą do Wilna. Tego Polska nigdy bundowcom nie zapomni — mówi.

Ciekawe było tłumaczenie Trofimowa, składane w języku rosyjskim w ostatnim słowie. Twierdzi on, że już w Sowietach był zniechęcony do ustroju komunistycznego, lecz sądził, że w państwach kapitalistycznych jest jeszcze gorzej. Przybywszy do Polski, przekonał się, że tu nie ma ani wyzysku, ani ucisku robotnika czy chłopa. Stracił przekonanie do ustroju komunistycznego i postanowił z komuną zerwać. Aresztowanie przyśpieszyło tę decyzję.

WYROK

Po długiej naradzie Sąd ogłosił wyrok, skazujący **Jankowską na 10 lat więzienia, Trofimowa na 3 lata, pozostałych od 8 do 3 lat każdego.** Trzej z pośród oskarżonych zostali uniewinnieni.

Polityka żydowska

Pamiętam zebranie polityczne, na którym toczyła się dyskusja o polityce międzynarodowej. Był na nim obecny Dmowski, przysłuchiwał się temu, co było mówione, w końcu zabrał głos i zaczął swe przemówienie w ten mniej więcej sposób: „Wiele słusznych rzeczy tu powiedziano, nie można jednak pogodzić się ze wszystkimi wnioskami, bo nikt nie wziął w rachubę faktu istnienia polityki żydowskiej...“. Nastąpił później wykład o celach i środkach polityki żydowskiej. Pisał też Dmowski wiele o tej sprawie. Mimo to słyszy się i czyta wciąż jeszcze rozprawy o polityce międzynarodowej, w których nie ma ani jednej wzmianki o istnieniu Żydów, jako odrębnego czynnika politycznego. Nie można tedy zaprzestać pisania o tym zagadnieniu, trzeba wciąż do niego powracać, zwłaszcza teraz gdy polityka żydowska — wobec zagrożenia bytu narodu żydowskiego w Europie — zaznacza się coraz silniej i coraz wyraźniej.

Przede wszystkim trzeba zmusić opinię polską do uznania faktu istnienia odrębnej polityki żydowskiej i to w najściślejszym znaczeniu tego słowa. Bo nie wystarczy zgodzić się na to, że Żydzi w krajach, gdzie mieszkają, usiłują oddziałać na politykę i postępowanie rządu. Nie! Mamy tu do czynienia z czymś o wiele większym i ważniejszym — naród żydowski posiada własną politykę międzynarodową, mającą na celu nietylko obronę jego interesów, lecz także wypełnienie misji dziejowej tego ludu, który jest bardziej, niż jakikolwiek inny lud na tej ziemi, przenikněty ideą nacjonalistyczną.

Byłoby rzeczą wielce interesującą zajęcie się nacjonalizmem żydowskim i zanalizowanie jego celów na podstawie tysiącleci historii żydowskiej. Zbyt by nas to jednak daleko zaprowadziło, wystarczy, jeśli się uzna za fakt istnienie polityki żydowskiej, działającej obok i narówni z polityką narodów, mających własne państwa, polityką znaną, uznaną i posiadającą opracowaną historię.

Obok tego faktu trzeba postawić drugi — istnienie jednolitego **kierownictwa** tej polityki i jej bardzo potężnych **narzędzi.**

Nie będziemy zgadywali, gdzie jest to kierownictwo i kto je stanowi — czy jest ono w jawnie istniejących związkach i organizacjach żydowskich, czy mają je w swym ręku związki tajne, czy istnieje jakiś działający według tradycyjnych zasad rząd żydowski? Musielibyśmy robić przypuszczenia i hypotezy. Wystarczy, jeśli powiemy, że obserwacja zewnętrzna i znajomość historii naszego kontynentu dostarczają dość dowodów na to, że istnieje konsekwentna i logiczna polityka żydowska, a stąd trzeba wyprowadzić konieczny wniosek, że musi także istnieć tej polityki kierownictwo.

Dużo łatwiej jest stwierdzić i poznać narzędzia polityki żydowskiej, bo to nie może się usuwać z dostępnego dla wszystkich pola widzenia.

Mamy więc przede wszystkim (ograniczamy się do teraźniejszości) Żydów w rządach państw europejskich. Disraeli, Żyd nietylko z pochodzenia, lecz Żyd polityczny — wystarczy przeczytać jego powieść „Coningsby“ — nie zeszedł bezpotomnie. Nie będziemy wymieniali nazwisk, lecz przecież p. Blum nie był ostatnim ministrem Żydem w rządach t. zw. „Wielkich Demokracyj“. Co się dzieje w Rosji Sowieckiej, o tym wszyscy wiemy. Wiemy też, że przed erą nacjonalizmu w Niemczech, we Włoszech, w Portugalii, obecność Żydów w rządach państwowych była zjawiskiem zwykłym. Zbyt dobre mamy pojęcie o związkach, łączących każdego Żyda z jego ludem oraz o potędze tradycji żydowskiej, byśmy choć na chwilę mogli przypuścić, że polityk żydowski może nie służyć interesom swego narodu na każdym stanowisku.

Na drugim miejscu trzeba postawić udział Żydów w życiu gospodarczym świata. Mimo zmian, jakie zachodzą w tej dziedzinie, gospodarka pieniądzem jest jeszcze przeważnie w rękach bankierów żydowskich, a handel światowy pod ich przeważającym wpływem. W państwach o ustroju demokratycznym kapitał i jego posiadacze są czynnikami decydującymi także i w życiu politycznym.

Dlatego także, że w kierownictwie warstw walczących z kapitalizmem miejsca pierwsze zajmują bardzo często rewolucjoniści pochodzenia żydowskiego. Nie na próżno opozycyjne ruchy socjalistyczne opierają się na doktrynie potomka starej rodziny rabinów żydowskich — na doktrynie Marxa. Czyż trzeba przypominać, że wodzem socjalistów francuskich jest p. Blum, czyż trzeba przypominać Liebknechta i tylu innych przywódców Żydów w socjal-demokracji niemieckiej, Vanderveldego w Belgii itd.?

A dalej — prasa światowa! Każdy wie, nie ma potrzeby przytaczać setek nazwisk, żę rolę przeważającą grają w niej Żydzi. A kino, radio i wszystkie najbardziej nowoczesne narzędzia propagandy?!

Wreszcie mają Żydzi do swej dyspozycji organizację, ogarniającą cały świat, wtrącającą się we wszystkie sprawy ludzkie, a złożoną przeważnie z nie-Żydów — masonerię.

Kto raz widział na własne oczy świątynią masońską, kto się zapoznał z ideologią wolnomularstwa, ten posiada zupełną pewność, że jest to związek, oparty na wierzeniach i doktrynach żydowskich, ten musi dojść do wniosku, że związek ten służy interesom politycznym Żydów. Céline w ostatniej książce „L'Ecole de cadavres“ powiedział o masonach, że są to „syntetyczni Żydzi“, tak jak jest syntetyczny (sztuczny) kauczuk lub wełna, i miał zupełną rację, są to bowiem Aryjczycy, myślący po żydowsku i służący interesom kulturalnym i politycznym Żydów.

Jeśli wziąć pod uwagę to wszystko, cośmy powyżej powiedzieli, to narzuca się wniosek, że polityka żydowska rozporządza potężnymi narzędziami dla oddziaływania na życie międzynarodowe.

St. Kozicki.

Kultura gospodarcza miasteczek

„Żydzi z Polski nie wyjadą?"

W mało znanym wśród szerszych kół inteligencji warszawskiej Towarzystwie Kooperatystów, mającym swą siedzibę przy ul. Wareckiej 11a, w domu spółdzielczym im. Stefczyka odbył się odczyt p. Edmunda Zalewskiego o „Kulturze gospodarczej polskich miasteczek".

Prelegent, pracownik grupy spółdzielców spożywczych, pragnął zbadać oddziaływanie spółdzielczości na psychikę ludności polskiej, która, zdaniem jego, odznacza się wybujałym indywidualizmem.

Tak np. zdarzyło się, że we wsi, w której istnieje spółdzielnia, dwaj właściciele wspólnej studni na granicy dwuch parcel mieli dwa oddzielne żórawie, aby noga jednego gospodarza, nie stąpała po gruncie drugiego!

Zdaniem prelegenta, oddziaływanie spółdzielni na nasze stosunki jest bardzo nikłe. Nawet między spółdzielniami różnych typów w tej samej miejscowości jest mało łączności. Jako wyjątki referent przytoczył tylko dwa przykłady: Dobroszyce w radomskiem i Sterdyń w siedleckiem.

Następnie p. Zalewski przytoczył opinie pisarzy o wyglądzie miast polskich, w średniowieczu zwanej przez obcych „rajem Żydów" oraz niezwykle ciekawy obraz pięciu miasteczek, położonych w radomskiem, jak Iłża, Skaryszew itd.

W tych 5 miasteczkach, dobrze znanych referentowi z dłuższego pobytu na tamtym terenie, Polacy stanowią mniej, niż jedną trzecią, bo zaledwie 10.000 na 31.000 ogółu ludności.

Z 2.544 nieruchomości do Polaków należy tylko 1.059 i to na przedmieściach.

Z 1.030 rzemieślników do narodowości polskiej należy 848, a do Żydów 546. Jednak z pośród 683 szewców, Polaków jest tylko 231, a z pośród 62 stolarzy, Polaków tylko 23.

Na 913 drobnych sklepów do Polaków należy zaledwie 137. Jeden pol ski sklep przypada na 20 rodzin, a jeden żydowski na 7 rodzin.

Straganów referent naliczył 420, w tem polskich 114; jest to **zdobycz ostatnich paru lat,** przedtem bowiem straganów polskich nie było wcale. Stanowi to bezsporną zasługę Stronnictwa Narodowego.

W poszczególnych miastach położenie jest jeszcze gorsze: np. w Ostrowcu nad Kamienną na 31.000 ludności Żydzi, stanowiący 38 proc., mają w swym ręku 80 proc. rzemiosła i 90 proc. handlu.

W Sandomierzu, mającym mniejszy procent Żydów, bo tylko 25 proc., rzemieślników Polaków referent naliczył tylko 4 (na 87), a sklepów 70 na 241; w Staszowie sklepy polskie stanowią 11 proc.

Większych przedsiębiorstw handlowych na badanym obszarze referent sprawdził 221, polskich było w tem 97.

Po tym najciekawszym z całego odczytu opisie stanu miasteczek, który naturalnie podaliśmy tylko w bardzo ogólnym cyfrowym skrócie, referent przeszedł do omówienia spostrzeżeń. Zdaniem jego, nie wystarcza kolonizacja handlowa, idąca z zachodnich województw, bo u Pomorzaków przeważa interes osobisty nad patriotyzmem i trzeba szukać trwalszego i gruntowniejszego rozwiązania **w pod niesieniu kultury narodowej,** w czem wielką rolę powinna odegrać forma spółdzielcza, jako ta, **która** interes wspólny stawia ponad interesem jednostek.

Najsłabszą część odczytu stanowił szkic ustroju gospodarczego, w którym referent zamiast wyciągnąć logicznie nasuwające się z własnych spostrzeżeń wnioski, zapożyczył doktrynerskiego wzoru od p. Z. Chmielewskiego.

Bardzo znamienną była dyskusja, jaka się wywiązała, a szczególnie głosy „spółdzielców" Żydów: p. Szmojse'go, rewidenta związku żydowskiego i nauczyciela p. Burczyna.

Obydwaj z furią zaatakowali prelegenta, że niepochlebnie wyraził się o Żydach i projektuje podniesienie gospodarczej kultury miasteczek przez unar·dowienie spółdzielczości, gdy tymczasem spółdzielczość powinna łączyć „bratnie" narody polski i żydowski. Żydzi nie są w Polsce gośćmi, lecz pełnoprawnymi obywatelami. Ostatecznie — powiedział jeden z tych „braci" — „chciałbym, aby trochę Żydów wyemigrowało", ale masa ich **z Polski się nie ruszy. Żydzi tu pozostaną".**

„Gdzie my jesteśmy? — woła oburzony p. Szmojse — „wszak w Towarzystwie Kooperatystów; a tu powinny obowiązywać inne zasady, a nie zwierzęcy nacjonalizm".

„Co panu, da, panie prelegencie, unarodowienie przemysłu? — **My, Żydzi, dążymy do uspołecznienia życia gospodarczego".**

— „Myśmy nie winni, że w naszych miasteczkach jest brud, że z mykwy płynie na ulicę brudna woda; może właśnie dla tego tam jest dur plamisty" — tłumaczył się p. Burczyn — „Niema komu się nam w Polsce opiekować; w mojem miasteczku, które wygląda akurat tak samo, jak opisał p. Zalewski, wciąż rządzi komisarz".

Z dalszych wywodów tego pana wynikało, że główną winę ciemnoty przypisać należy księżom i narodowcom.

Należy też oddać świadectwo praw dzie, że w duchu braterstwa z Żydami przemawiał także p. Bolski, który się przedstawił, jako historyk.

Ostatni przemawiał p. Kryspin; mówił on w imieniu „młodych" (jest taka sekcja w Towarzystwie Kooperatystów). P. Kryspin oświadczył, że w Towarzystwie coś się psuje i ni mniej, niż więcej, tylko zagroził, że na takie odczyty — jak obecny — „młodzi" przychodzić nie będą. Sądząc z zachowania się innych „młodych", reprezentant ma niewielu zwo lenników, gdy bowiem w odpowiedzi na ataki żydowskie, prelegent stwierdził, że nie jest w stanie przedstawić inaczej nastrojów antysemickich w spółdzielniach spożywczych, spotkał się z burzą oklasków.

Sądzimy, że Rada Towarzystwa wyciągnie należyte wnioski w stosunku do kierownictwa „sekcji młodych", która z jednej strony uzurpuje sobie prawa reprezentacji, a z drugiej nie nadąża za postępem pojęć w społeczeństwie polskim.

Z. Ih.

Chrześcijańscy straganiarze Wilna

w walce o swoje placówki

W Wilnie odbyło się w ubiegłą niedzielę **nadzwyczajne zebranie Drobnych Sprzedawców Rynkowych Chrześcijan.**

Obradowano nad regulaminem dla rynków wileńskich (po ogłoszeniu w Dzienniku Wojewódzkim, w terminie 3-ch miesięcznym ma on wejść w życie), Zarząd miasta wprowadza go w ży cie, skutkiem czego **niektóre branże drobnych sprzedawców zostały usunięte z rynków,** jak drobna galanteria, sprzedaż śledzi, mydła, naczyń, wyrobów koszykarskich i wiele innych produktów i przedmiotów rynkowego obro tu targowego.

Zebrani **protestują** przeciwko **owemu regulaminowi,** który godzi w **ich byt i zagraża wyrzuceniem ich z zawo du na głód, powiększając tym samym nędzę.**

2-im punktem obrad była **sprawa rynków Drzewnego i Zarzecznego, które to w myśl uchwały Zarządu miasta mają być całkowicie skasowane.**

Zebrani protestują przeciwko likwidacji, gdyż **po jej urzeczywistnieniu 400 osób wraz z rodzinami zostanie bez warsztatu pracy.**

Zebranie wybrało delegację, **która** przedstawi wojewodzie bolączki i **żale** straganiarzy.

„Rio Negro" i „Rio Pardo"

Polska nabywa dwa statki motorowe

W związku ze wzmożonym eksportem naszej produkcji do Ameryki Południowej, a zwłaszcza zwiększeniem wywozu wyrobów żelaznych i wzrostem ogól nych obrotów towarowych między Polską a państwami Ameryki Połudn., okazało się, że dotychczasowe stawki pasażersko - towarowe „Kościuszko" i „Pułaski", kursujące od 1936 r. na trasie Gdynia — porty Ameryki Połudn., stały się nie wystarczające dla przewozu.

Dlatego też od szeregu miesięcy w ciągu 1938 r. Linie Żeglugowe Gdynia — Ameryka „czerterowały", t. j. dzierżawiły statki obce. Taki stan rzeczy pociągnął za sobą dość znaczny **odpływ walut w formie opłat za wynajem.**

Ponieważ budowa nowych statków zajęłaby około 2 lat, koniunktura zaś eksportowa w związku z przyłączeniem Zaolzia wymagała natychmiastowego postawienia na tej trasie dodatkowego tonażu własnego, przeto nabyte zostały dwa frachtowce motorowe od armatora norweskiego S/A Sobral w Oslo:

Statki te, noszące nazwy **„Rio Negro" i „Rio Pardo" mają po 4.500 ton nośności (DW), a szybkość ich robocza wynosi ok. 10 węzłów.** Są one przeznaczone dla przewozu masowych ładunków. — Przed ich nabyciem nastąpiło dokładne zbadanie przez rzeczoznawców oraz szczegółowa inspekcja urządzeń maszynowych.

Pierwszy z wymienionych motorowców, tj. **„Rio Negro" przybędzie w tych dniach do Gdyni,** poczym wkrótce nastąpi podniesienie na nim **bandery polskiej i przemianowanie. Drugi statek „Rio Pardo" będzie oddany do użytku w ciągu 2 miesięcy.**

Obydwa statki przechodzą do „**Linii** Żeglugowej Gdynia — Ameryka" **dla** obsługi trasy Gdynia — Dakar — porty brazylijskie, urugwajskie i argentyńskie.

Jak wiadomo, jeszcze w tym **roku** statki „Kościuszko" i „Pułaski" zamienione będą na trasie południowo - amerykańskiej przez budujące się duże motorowce pasażersko - towarowe „Sobieski" i „Chrobry", tak, że **pod banderą polską na tej trasie będą stale kursowały 4 jednostki motorowe,** utrzymujące regularną komunikację tak pasażerską, jak i towarową.

Skandaliczna decyzja

Krakowskiej Izby Adwokackiej

KRAKÓW, 12. 2. — W tych dniach ogłoszone zostały decyzje władz samorządu adwokackiego o wpisach na listy adwokatów i aplikantów. Krakowska Rada Adwokacka uchwaliła (decyzja ta została już zatwierdzona) wpisać na listę adwokatów w okręgu apelacji krakowskiej 6 nowych adwokatów a to: Henryka Maziarskiego z Krakowa, Jerzego Sulimirskiego z Kielc, Franciszka Gwoździkiewicza z Żywca, Waleriana Pająka z Dębicy, Aleksandra Lewingera z Wadowic oraz adw. Józefa Czajkę z Poznania, który przeniósł się na teren krakowskiej Izby.

W prasie ukazały się już notatki, że wszyscy wpisani są narodowości polskiej. Wedle naszych informacyj uzupełnić należy tę wiadomość tym, że jeden z wpisanych jest jednak pochodzenia niearyjskiego O ile więc odnośnie wpisu adwokatów, należałoby to wytknąć i zapytać czy nie było szóstego kandydata prawdziwie aryjskiego to jako skandaliczną należy określić decyzję co do przyjęcia (wpisu) nowych aplikantów adwokackich. Wśród 4 aplikantów wpisanych na listę jest tylko 1 Polak a 3 Żydów. Jeśli w ten sposób polskie obecnie władze krakowskiej palestry chcą ją odżydzać — to powinno się je jak najszybciej zmienić: (j)

Komunista skazany na śmierć

Wilno w styczniu

Sąd Apel. rozpoznawał sprawę Michała Skoka z pow. słonimskiego, skazanego na 15 lat więzienia za należenie do partii komunistycznej i usiłowanie zabicia konfidenta policji. Sąd apelacyjny uchylił wyrok pierwszej instancji i skazał Skoka na śmierć

Komunikat Zarządu Pow. Stron. Narod w Końskich

Zarząd Powiatowy Stronnictwa Narodowego w Końskich komunikuje zainteresowanym, że lokal S. N. z gmachu „Sokoła" został przeniesiony na ulicę Szymańskiego 2, II piętro. W nowym lokalu mieści się Zw. Zawodowy „Praca Polska", agentura „Warsz. Dziennika Narodowego" i „Orędownika".

Sekretariat Stron. Nar. czynny codziennie od 12-tej do 15-tej, a we wtorki jako w dni jarmarczne od godz. 10-tej do 14-tej.

Sekretarzom zw. zaw. nie wolno pisać podań

Sąd Najwyższy uznał, że sekretarzom związków zawodowych nie wolno trudnić się pisaniem podań i czynić z tego stałego źródła zarobku, gdyż naruszają ustawę o biurach podań.

Sąd Najwyższy w tym orzeczeniu wyraźnie podkreśla, że nie wolno pisać podań zawodowo, to znaczy za wynagrodzeniem.

Spółdzielnia szewców i cholewkarzy w Aleksandrowie

W tych dniach powstała spółdzielnia Szewców i Cholewkarzy. **Ma ona na celu uniezależnienie polskiego rzemiosła szewskiego od Żydów, którzy dotąd mieli w swych rękach bez - konkurencyjnie hurtową sprzedaż skór i handel gotowym obuwiem.**

Niewątpliwie nowa placówka przyczyni się walnie do spolszczenia tej gałęzi rękodzielnictwa i wyrwie wielu Polaków z okrutnego wyzysku żydowskiego.

Mielec buduje szkołę ogrodniczą

Powiatowy Zw. Samorządowy stara się zadość uczynić potrzebom, spotęgowanym przez budowę COP.

Obecnie przystępuje się przede wszystkim do budowy szkoły ogrodniczo - sadowniczej kosztem około 200 tys. zł. Połowę tej kwoty Wydział Powiatowy spodziewa się uzyskać ze Skarbu Państwa, tytułem ustawowego udziału w kosztach budowy szkoły, resztę pokryje się z podatku inwestycyjnego (w kwocie około 35 tys. zł rocznie) i ewent. z pożyczek, o ile PZS zdoła je uzyskać na dogodnych warunkach.

Szkoła ogrodniczo - sadownicza będzie miała na celu usprawnienie aprowizacji COP przez podniesienie i nastawienie miejscowej produkcji rolniczej na potrzeby COP. Wybudowanie tej szkoły przyczyni się jednocześnie do podniesienia rentowności gospodarstw rolnych w powiecie mieleckim.

Kontrola fabryk w Zgierzu

Wyzysk robotnika w fabrykach żydowskich

Podinspektorzy pracy, Wlaźlik i Silczak, przeprowadzili ogólną kontrolę w przemyśle włókienniczym w Zgierzu.

Stwierdzili oni, że w wielu fabrykach prowadzone są fikcyjne książeczki wypłat, podają faktyczne należne kwoty zarobków, gdy tymczasem wypłacano znacznie mniej.

W firmie Brodacz (Żyd) stwierdzono, że robotnicy zmuszeni są pracować po 2 zmiany, tj. 16 godzin, a nawet na niektórych oddziałach pracowali 24 godziny przez dwie doby, bez przerwy.

W Radomiu staną trzy wielkie fabryki

W najbliższym czasie powstaną w Radomiu trzy nowe fabryki, a mianowicie: fabryka samochodów „Wspólnoty Interesów", fabryka maszyn elektrycznych „Elektrobudowa" na przedmieściu Żakowicach i fabryka silników „Avia".

Jak się dowiadujemy, fabryka samochodów „Wspólnoty Interesów" zo**stała już zarejestrowana w Sądzie** Okręgowym w Radomiu z kapitałem zakładowym 5 milionów złotych, a budowa jej rozpocznie się już w marcu br.

Według prowizorycznych obliczeń, fabryki zatrudnią około 8 tys. robotników. W związku z tym, komitet rozbudowy miasta Radomia otrzymał już pożyczkę 350 tysięcy złotych na budo**wanie tanich mieszkań robotniczych.**

Ile ludzi w Polsce korzysta z pomocy zimowej

Według ostatnio ogłoszonych przez „Komitet Pomocy Zimowej" ze świadczeń pomocy zimowej korzysta obecnie 834 tys. ludzi, a dożywia się 545 tys. ludzi. Razem więc blisko 1.400.000 ludzi potrzebuje pomocy. Wiemy, że pomocą tą objęta jest tyl ko ludność miast i osad fabrycznych.

Wielka jadłodajnia robotnicza w Mielcu

W związku z przybyciem do Mielca z wiosną rb. około 3.000 robotników, oraz konieczności należytej aprowizacji tychże, Zarząd Miejski miasta Mielca przeznacza obiekt, w którym mieściły się dawniej stajnie spędowe za torem kolejowym w pobliżu bloków mieszkalnych P. Z. L. na tanią jadłodajnię robotniczą.

Anglia ma 2 miliony bezrobotnych

Angielskie Min. Pracy ogłosiło nową statystykę bezrobotnych W. Brytanii, których 16 stycznia rb. zarejestrowano 2.039.026 w tym kraju.

Elektryfikacja COP-u rośnie

Między Rusinowem i Drzewicą w pow. opoczyńskim na przestrzeni 33 km wybudowano nową linię elektryczną wysokiego napięcia, przeznaczoną do zasilania prądem zakładów przemysłowych w Drzewicy.

Nowa linia wysokiego napięcia zasilać będzie także nowe zakłady przemysłowe, których budowa jest w projekcie.

Polska garbarnia w Kłodawie

W Kłodawie w pow. kolskim zostanie uruchomiona garbarnia skór gem zowych i chromowych oraz skór futerkowych inż. Włodzimierza Otto.

Garbarnia ta pod względem gospodarczym będzie odgrywała ważną rolę, gdyż w pow. kolskim wszystkie skóry z garbarni żydowskich.

Ciężka praca Sądu Pracy w Łodzi

W 1938 roku Sąd Pracy w Łodzi rozpoznał 3368 spraw, z czego wniesionych przez pracodawców (przeważnie o eksmisje z mieszkań służbowych) 162 pracowników umysłowych 448, prac. fizycznych 2757, chałupników 112 i praktykantów 28.

Jak widać z tych kilku cyfr, pracodawcy wnieśli niecałe 5 proc. spraw a resztę pracownicy, spośród których przeszło 80 proc. pozwów wnieśli robotnicy.

Z Jasła

Uniewinnienie działacza narodowego, oskarżonego o bojkot wyborów. Przed Sądem Okręgowym w Jaśle odbyła się odwoławcza rozprawa znanego działacza narodowego mjr. Owoca, skazanego w I-szej instancji w Krośnie za bojkot wyborów na 2 mies. bezwzględnego aresztu. W wyniku rozprawy odwoławczej przed S. O. Górskim mjr. Owoc został uniewinniony i uwolniony od winy i kary. Oskarżonego bronił mecenas Dr. F. Warchałowski.

Kino „Sokół" reklamuje żydowskie firmy. Polskie społeczeństwo z oburzeniem stwierdza fakt reklamowania firm żydowskich przez kino polskie „Sokół". Postępowanie zasłużonej zresztą instytucji jest godne napiętnowania.

Węgiel z Zaolzia dla Czechosłowacji

Czeskosłowackie Ministerstwo Komunikacji wprowadziło zniżkę za przewóz węgla z kopalń zaolziańskich w wysokości 12 proc. dotychczasowych składek taryfowych dla niektórych gałęzi przemysłu (szkło, porcelana itp.).

Zaznaczyć należy, że już poprzednio stawki dowoźnego za przewóz węgla z kopalń zaolziańskich obniżone zostały w wysokości 10 proc., tak, że łącznie zniżka wynosić będzie około 25 procent.

Koniec sezonu polowań na zające

Polowanie na zające - szaraki skończyło się z dniem 31 stycznia we wszystkich województwach, za wyjątkiem woj. pomorskiego, poznańskiego i śląskiego, gdzie skończyło się ono już z dniem 14 stycznia. Na zające - bielaki wolno jeszcze polować do dnia 14 lutego włącznie.

Stosownie do postanowienia art. 53 prawa łowieckiego: „po upływie dziesięciu dni od rozpoczęcia czasu ochronnego sprzedawanie, kupowanie, przewożenie i przenoszenie objętej ochroną zwierzyny, oraz świeżych skór tej zwierzyny, jak również podawanie takiej zwierzyny w jadłodajniach jest wzbronione".

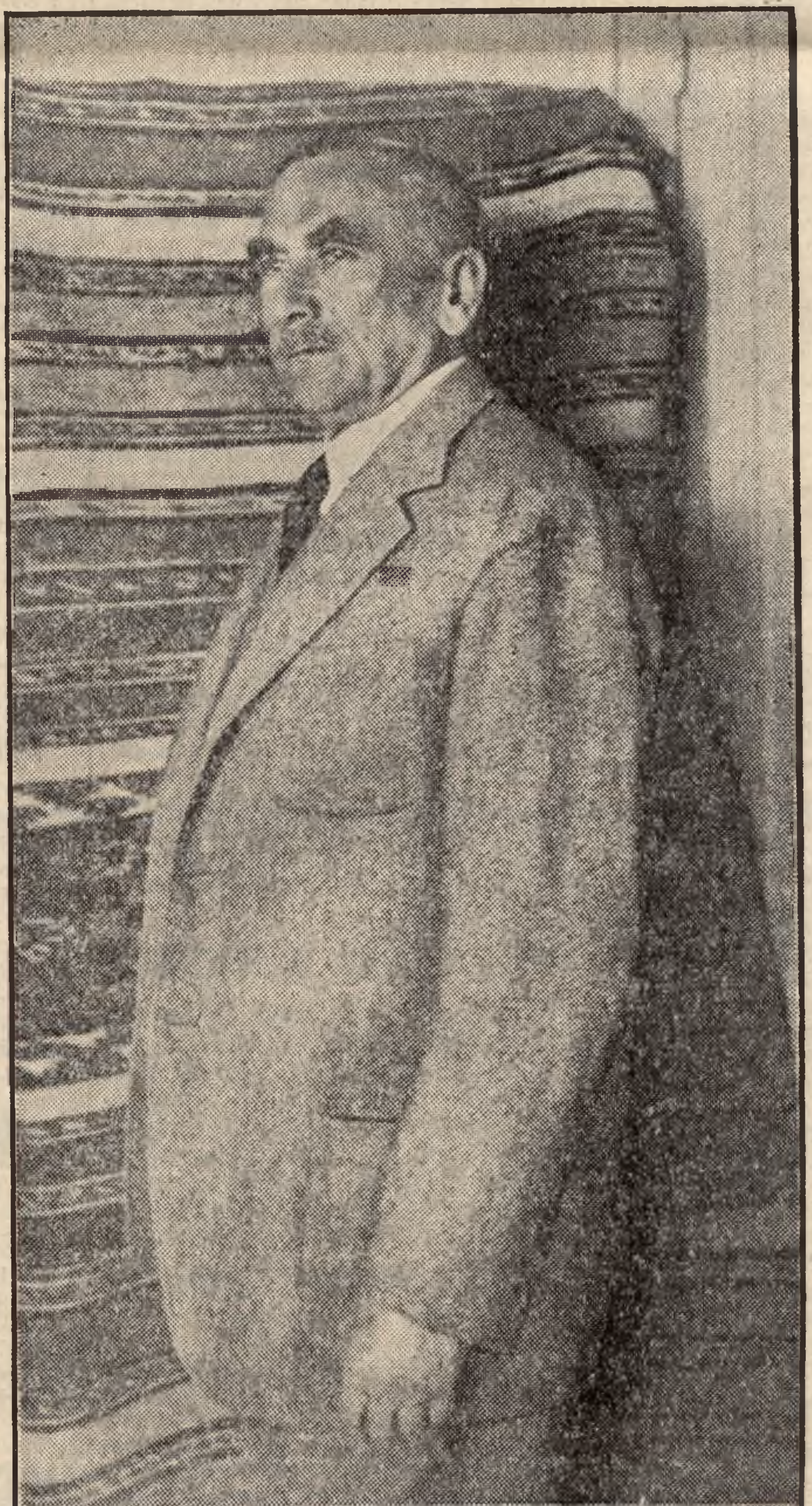
Władze centralne zarządziły ścisłą kontrolę co do przestrzegania tych przepisów.



Prezydium Koła Polskiego w Dumie ros. (r. 1907) od lewej: Parczewski, Stecki, Dmowski, Nowodworski



Roman Dmowski w roku 1909 (październik)



Roman Dmowski w Algierze w roku 1932

Sąd karze pracodawcę
za wyzysk robotników

(Od wł. korespondenta „Głosu Pracy Polskiej")

Na wokandzie Sądu Okręgowego w Poznaniu rozpatrywana była sprawa odwoławcza od orzeczenia karnego Inspekcji Pracy w Poznaniu przeciwko właścicielowi fabryki „Wawel" w Lubaszu, p. Kluzowi.

W lipcu ub. r. wybuchł na terenie fabryki chodników kokosowych i dywanów jutowych „Wawel" w Lubaszu, własność p. Kluza — strajk okupacyjny. Zatarg, jak już podawaliśmy, miał podłoże czysto ekonomiczne i spowodowany został nieznośnymi warunkami pracy i płacy tamt. robotników. Trwał on 4 tygodnie i zakończył się orzeczeniem Komisji Arbitrażowej, które przyniosło robotnikom podwyżki płac w wysokości do 150 proc. dotychczasowych zarobków. Przeciętne bowiem zarobki wynosiły na godzinę 25 groszy przed strajkiem, zaś po strajku dochodziły do 55 gr. na godzinę. Akcją polepszenia warunków pracy i płacy robotnikom kierował Związek Zawodowy „Praca Polska", który wypłacał też za cały czas strajku wszystkim strajkującym rodzinom zapomogi.

W zatarg ten wkroczył Inspektor Pracy w Poznaniu, który przeprowadził w fabryce w Lubaszu inspekcję. Na podstawie przeprowadzonej inspekcji, stwierdzono karygodne uchybienia, jak nieprzestrzeganie ustawowego czasu pracy, niepłacenie urlopów, obniżanie zarobków, oraz przekroczenia przepisów o bezpieczeństwie i hygienie pracy.

Za wszystkie te uchybienia Inspektor Pracy wydał orzeczenie karne, skazując właściciela fabryki p. Kluza na karę grzywny i aresztu. Od orzeczenia Inspekcji p. Kluz odwołał się do Sądu Okręgowego w Poznaniu. W styczniu odbyła się rozprawa odwoławcza pod przewodnictwem sędziego s. o. Długułęckiego. Oskarżał prokurator Grzegorzewski, oskarżenie popierał referent karny Inspekcji Pracy, p. mgr. Kurkiewicz.

Sąd ogłosił wyrok, w którym uznał winnym oskarżonego wykroczenia z ustawy o czasie pracy w ten sposób, że zatrudniał robotników po 9 i pół godz., 12 i 15 godzin na dobę, nie udzielał urlopów i bezprawnie obniżał zarobki. Łączna kara, jaką sąd orzekł, wynosi 1600 zł grzywny z zamianą na 33 dni aresztu. Wyrok jest ostateczny i prawomocny.

Charakterystycznym dla sprawy jest, że jako świadek oskarżonego zeznawał były Inspektor Pracy w Poznaniu, p. Sułkowski, z którego zeznań wynikało, że o wykroczeniach zarzucanych oskarżonemu wiedział i podczas kilkuletniego swego urzędowania jako Inspektor Pracy wykroczenia te tolerował.

W fabrykach Białostockich
70 proc. robotników
stanowią Żydzi

Lwowskie „Słowo Narodowe" z dn. 10.II.39 pisze:

„Z Białegostoku donoszą: Wyszło na jaw porozumienie białostockich fabrykantów żydowskich z socjalistycznym Bundem, mające na celu rugowanie robotników Polaków z fabryk.

Obliczenia wykazały, że podczas, gdy w roku 1924 **robotnicy Żydzi w białostockim przemyśle stanowili 35 proc. ogółu robotników, to obecnie przekroczyli już 70 proc.".**

Do sprawy tej jeszcze wrócimy. Fakt ten musi zaniepokoić każdego Polaka. Przypuszczać też wolno, że i inni Żydzi właściciele fabryk podobnie postępują.

Socjaliści chcą złamać słuszny strajk
Niesłychane metody socjalistów w czaie strajku na kop. „Dowła"

Częstochowska „Gazeta Narodowa" podaje fakt niesłychanego zachowania się socjalistów wobec robotników, gdy ci walczą o swoje prawa:

„Obrońcy robotników spod czerwonych sztandarów międzynarodówki chełpią się swą pracą nad polepszeniem doli robotnika polskiego. Jak w rzeczywistości wygląda ta „praca" odstraszającym przykładem tego są wypadki ostatnie w czasie strajku okupacyjnego na kopalni „Dorota" w Zagłębiu Dąbrowskim.

Do strajku zmuszeni zostali robotnicy bezprawnym wprowadzeniem 9-godzinnego dnia pracy bez zezwolenia okręgowego Inspektoratu Pracy, oraz odmówieniem podwyższenia zarobków pracownikom. Strajk ten nie był zapoczątkowany przez Centralny Związek Górników, istniejący na terenie kopalni, wobec czego przewódca socjalistycznego C. Z. G. usiłował z bojówką w sile 200 ludzi wtargnąć na teren okupacyjny i terrorem zmusić strajkujących do zaprzestania dalszej akcji.

Zamiar jednak spełzł na niczym, nie udało się macherom socjalizmu z C. Z. G. złamać strajku".

Widzimy więc, że uzasadniony strajk górników, którzy upominali się o swe prawa, przyznane im ustawami, spotkał się ze strony socjalistycznego „Związku Górników" nie tylko ze sprzeciwem. Ci, którzy uważają strajk za najważniejsze narzędzie swej polityki — usiłują siłą złamać słuszny strajk wyzyskiwanego robotnika.

Jeszcze jeden z licznych przykładów nieuczciwości „obrońców robotników", którzy za to chętnie wywołują strajki, ale wtedy, gdy potrzebny on jest komu innemu, a nie robotnikowi.

I „Gazeta Narodowa" kończy notatkę słuszną uwagą:

„Oto tak wygląda obrona interesów robotniczych przez klasowe związki socjalistyczne, które w różny sposób wysługują się obcym kapitalistom, nie myśląc wcale o doli robotnika. Perfidna rola C. Z. G. winna otworzyć oczy wszystkim, którzy jeszcze teraz należą do związków socjalistycznych. Nie pierwszy to wypadek, gdzie ci „obrońcy proletariatu" występują w roli łamistrajków, działając na niekorzyść robotnika".

Wybory w miastach Małopolski

Niedzielne wybory samorządowe w Małopolsce, w powiatach: wadowickim, nowosądeckim i kilku in. miastach, przyniosły sukces Stronnictwu Narodowemu, które uzyskało poważną liczbę mandatów na listach własnych i wspólnych, oraz całkowitą klęskę socjalistów, którzy utracili wszędzie dawny stan posiadania.

Wyniki szczegółowe są następujące: **Gorlice — wspólna lista polska 16 mandatów,** Żydzi — 6, socjaliści — 1, PPS straciła 1, Stronnictwo Narodowe zyskało kilku przedstawicieli z listy wspólnej.

Wadowice — lista polska 14, Żydzi — 2. Z listy polskiej wejdzie do Rady Miejskiej 6 zwolenników Stronnictwa Narodowego.

Andrychów — wspólna lista polska z narodowcami 13, PPS — 3.

Zator — wspólna lista polska 12.

Krynica — OZN — 4, Żydzi — 4, bezpartyjni — 3, Stronnictwo Narodowe — 1. Do drugiego mandatu brakło tylko 1 głosu.

Muszyna — Stronnictwo Narodowe 6, OZN — 4, PPS — 1, Żydzi — 1.

Wyniki z dalszych miast nie są jeszcze szczegółowo znane.

Wybory gromadzkie w Wielkopolsce

WĄGROWIEC, 9.2. (tel. wł.) W piątek dn. 10 bm. odbędą się w pow ecie wągrowieckim wybory do rad gromadzkich. Stronnictwo Narodowe wystawiło w przeważnej ilości gromad własne listy wyborcze, licząc na duży sukces w tych wyborach.

W kilkunastu gromadach wybory się nie odbędą, bo wystawiono w nich jedną listę.

Z tych list weszło do rad gromadzkich:

W Łopiennie, na 20 radnych, 14 przedstawicieli Str. Nar., OZN — 3 i Niemcy — 3.

W Niziñsku na 20 radnych 14 mandatów uzyskało Str. Narodowe.

W Łaziskach Str. Nar. 10 mand., Str. Pracy — 2.

W Pląskowie Str. Nar. wszystkie 12 mandatów.

W Kłodzinie Str. Nar. 3, Niemcy — 8, bezpartyjny 1.

W Tomczycach Str. Nar. 11, bezpartyjny — 1.

W Jaroszewie Str. Nar. 6, Niemcy — 6.

W Szepietowie

W Szepietowie (pow. Wysoko-Mazowiecki) na ogólną liczbę 20 mandatów Str. Narodowe zdobyło 13, sanacja 7.

„Czerwoni" w Stanach Zjednoczonych
Agitacja komunistów

„Courrier de Geneve" zamieścił ostatnio sensacyjne sprawozdanie amerykańskiego publicysty Waltera Steele o „czerwonej propagandzie" w Stanach Zjednoczonych, o najnowszych metodach ofensywy Kominternu na zachodzie i o planach rewolucyjnych Kominternu światowego (por. art. „Rouges aux Etats Unis" — „Czerwoni" w Stanach Zjednoczonych).

„Prezydent Roosevelt w swym niedawnym orędziu — pisze W. Steele — mówił o niepokojach, jakie panują na całym świecie, zaznaczając, że „przyjdzie taki czas w sprawach ludzkich, że trzeba będzie przygotować się nie tylko na obronę granic swej ojczyzny, ale również na obronę podstawowych zasad, na których opiera się cywilizacja".

Słowa te stają się tym bardziej aktualne, gdy uprzytomnimy sobie niesłychane nasilenie, jakie w ostatnich czasach osiągnęła w Stanach Zjednoczonych propaganda komunistyczna. Według oficjalnych obliczeń, ilość komunistów wynosi tam 77.000, w rzeczywistości jednak jest to tylko liczba aktywnych agentów - kierowników, poza którymi stoją masy, sympatyzujące wyraźnie z komunizmem, a dochodzące do setek tysięcy.

A więc partia komunistyczna w Stanach Zjednoczonych obejmuje swymi wpływami takie pokrewne organizacje, jak „Worker Alliance", do której należy 800.000 robotników, dalej „Międzynarodowy Zakon Robotniczy" (International Workers Order), którego naczelnym prezesem jest komunista i który liczy ponad 130.000 członków; wreszcie „Światowy Związek Studentów dla szerzenia pokoju, wolności i kultury" (World Students Association for Peace, Freedom and Culture).

Komitet Centralny partii komunistycznej w USA zebrał w r. 1938 ponad 258.000 dolarów z samych tylko składek członków i sympatyków. Naczelny organ partii **„The Sunday Worker" rozchodzi się co tydzień w 100 tys. egzemplarzy. Komuniści założyli tam 55 specjalnych księgarni, sprzedających i kolportujących bibułę komunistyczną.** Zorganizowali oni ponadto specjalne kursy propagandowe, na których wykładają takie „przedmioty" jak: teoria i praktyka komunizmu, doktryna walki klas, sztuka oddziaływania na masy, technika rewolucji (!) itp. W samym New Yorku znajduje się 11 takich kursów.

O metodzie tej propagandy wywrotowej pisze ostatnio również mediolańska „L'Italia" (3.II.1939), nawiązując do wystąpień prezydenta Roosevelta. Okazuje się — pisze korespondent „Italii", — że na posiedzeniu centralnego komitetu partii komunistycznej w Stanach Zjednoczonych została poruszona m. in. sprawa nowej taktyki rewolucyjnej w skali światowej. Przywódca tamtejszych komunistów Browder określił przy tej okazji Kościół katolicki jako „wroga najlepiej zorganizowanego na świecie w walce z komunizmem".

Na zebraniu tym omawiano również przygotowanie tzw. „sankcji proletariackich", które mają stanowić nową metodę walki wywrotowej. Sankcje te polegać mają na wywołaniu „za pomocą metody, obliczonej na psychologię mas i uchwyceniu właściwego momentu", strajków, rozruchów i wszelkiego rodzaju zamieszek, które by „stwarzały przeszkody w normalnym funkcjonowaniu komunikacji i przemysłu wojennego w państwach burżuazyjnych". Ten rodzaj walki rewolucyjnej ma zastąpić tworzenie „frontów ludowych", które okazały się zawodne dla celów, do których zmierza Komintern.

Sowiety nadal utrzymują ścisłą łączność z komunistami całego świata — mówił Browder. — Dla wszystkich walczących o wyzwolenie proletariatu na całym świecie, Moskwa i nadal jest moralną i materialną ostoją. Wywoła nie międzynarodowej rewolucji zostało narazie tylko o d ł o ż o n e, ale nie zaniechane. Jeśli propaganda nie co przycichła, to wymaga tego chwilowo taktyka. Mogła ulec zmianie taktyka, nie uległy jej ostateczne cele" (por. „Tattica insidiosa del communismo").

Z Zarządu Okręgowego „Pracy Polskiej" w Częstochowie

W niedzielę, dnia 5 lutego, odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Zarządu Okręgowego „Pracy Polskiej" w Częstochowie z udziałem delegata Zarządu Centralnego, gen. sekr. kol. J. Bakowskiego.

Po wysłuchaniu sprawozdań z prac Zarządu i uzgodnieniu wytycznych dalszej pracy, kol. Delegat udzielił wskazówek, dotyczących usprawnienia administracji Związków, kładąc szczególny nacisk na taktykę, jaką winna cechować poczynania „Pracy Polskiej".

Propaganda dobrej prasy
w archidiecezji wileńskiej

JE. Ks. Arcybiskup Metropolita Romuald Jałbrzykowski zarządził, by w rb. we wszystkich parafiach archidiecezji wileńskiej odbył się „Dzień prasy i książki katolickiej". Wobec tego Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Wilnie wydał broszurę p. t. „Gazety mówią", zawierającą wskazówki o celach i zadaniach „Dnia prasy", oraz materiały, mogące służyć jako tematy do referatów. Jednocześnie Instytut A. K. przygotowuje komplety pism i książek katolickich, które będą rozesłane do dekanatów, jako eksponaty do wystaw organizacyjnych w ramach „Dnia prasy katolickiej".

Uniewinnienie członków S.N.
oskarżonych o rzucenie petardy
w pochód socjalistyczny w Krakowie

KRAKÓW, 8. 2 — W czasie pochodu socjalistycznego w dniu 1 maja roku ub. padła między uczestników pochodu petarda, która zraniła w rękę Jana Dziędzierucha. Pod zarzutem dokonania tego czynu aresztowano członka Str. Narodowego Jana Pawła Kotta. Dnia 21 października ub. roku Sąd Okręgowy skazał Kotta na 10 miesięcy aresztu z zawieszeniem, zaś Stefana Orzejowskiego na 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem, za udzielenie pomocy Kottowi.

Na skutek apelacji odbyła się we wtorek rozprawa odwoławcza. Po przesłuchaniu kilku świadków Sąd Apelacyjny uniewinnił obu oskarżonych. Oskarżonych bronili adwokaci: dr. Stuhr i Kos. urek.

Przymusowa kąpiel
brudnych Żydów w Częstochowie

W Częstochowie urządzony został dom izolacyjny dla chorych na tyfus plamisty, w którym umieszczono podejrzane o tę chorobę osoby.

Niezależnie od powyższego poddane zostały dezynfekcji i zamknięte na przeciąg dni 14: *żydowska szkoła przy ul. Garncarskiej 65, zakład fryzjerski i jeden sklep spożywczy.*

W środę rano niemałą sensację wśród licznych przechodniów budził pochód, kroczący środkiem alei w asyście funkcjonariuszy policji. Pochód ten wywołał tym większe zaciekawienie, że składał się on *wyłącznie z Żydów płci obojga i różnego wieku, nie wyłączając dzieci.* Ogólnie przypuszczano, że jest to wynik nocnej obławy na elementy wywrotowe lub banda przemytników. Jak się jednak okazało, byly to „tylko" brudasy Żydzy, powyciągane dosłownie z łóżek, *by poddać ich badaniu lekarskiemu i przymusowej kąpieli,* wobec pojawienia się wśród żydostwa, zamieszkałego w okolicach ulic: Nadrzecznej, Garncarskiej itd. różnych chorób zakaźnych.

Grupa ta przeprowadzona została do szpitala przy ul. św. Barbary, gdzie wszyscy zostali zbadani, a następnie gruntownie wyszorowani i wśród lamentu ogoleni.

Działacze Z. Z. Z.
skazani za terror

JAWORZNO, 8. 2. — Na wiosnę ub. roku w hucie szkła w Szczakowej zawiązał się Chrześcijański Zw. Zawodowy. Niezadowoleni z tego przywódcy ZZZ (Moraczewskiego) przez dłuższy czas terroryzowali dyrekcję huty pod groźbą strajku wymuszając na niej nie przyjmowanie delegacji Ch. Z. Z., chcącej interweniować w sprawach robotniczych. Na skutek doniesienia sprawa znalazła się przed Sądem Grodzkim w Jaworznie, który skazał sekretarza ZZZ Henryka Wilczyńskiego, Karola Jurygę, Marcelego Maciejowskiego i Stadtlera, każdego na miesiąc aresztu z zawieszeniem. Sąd Okręgowy w Krakowie, na rozprawie odwoławczej w dniu 7 bm. zatwierdził wyrok I instancji, uznając postępowanie oskarżonych za bezprawne w stosunku do dyrekcji i niekoleżeńskie w stosunku do robotników.

Z życia Okręgu Poznańskiego

Robotnicy przemysłu wikliniarskiego łączą się w Pracy Polskiej

(Od wł. korespondenta „Głosu Pracy Polskiej")

Poznań, w lutym.

W dużym trójkącie między Zbąszyniem, Nowym Tomyślem a Międzychodem na zachodnich rubieżach Polski, znajduje się teren uprawy wikliny, będący podstawą dużego w tych okolicach przemysłu wikliniarskiego. Dzięki temu przemysłowi w wielu przeludnionych gminach, gdzie inaczej panoszyłoby się bezrobocie ,robotnicy tamtejsi znajdują pracę przy t. zw. korowaniu, to jest odzieraniu prętów wiklinowych z kory, dalej przy sortowaniu i ładowaniu.

Przy pracach tych zatrudnionych jest w pełnym sezonie blisko tysiąc robotników i robotnic. Do robotników tych jako pierwsza podeszła „Praca Polska"— organizacja zawodowa, zrzeszająca wszelkich pracowników najemnych zatrudnionych w różnych przemysłach i zawodach, rozsianych na terytorium całej Polski.

Zaraz po zorganizowaniu placówek w Strzyżewie, Zbąszyniu, Łomnicy itd., przystąpił Zarząd Okręgowy do unormowania warunków pracy i płacy przez zawarcie układu zbiorowego pracy. Przy udziale Inspektora Pracy z Poznania odbyła się w sali Zarządu Miejskiego w Zbąszyniu w dniu 24.X.38 r. konferencja pracodawców i przedstawicieli robotników, na której doszło do porozumienia, owocem czego był układ zbiorowy pracy zawarty dla *wszystkich warsztatów obróbki wikliny na terenie całej Polski.* Bowiem poza trójkątem Zbąszyńskim plantacje wikliny są rozsiane po całym kraju, jak: okolice Torunia i Solca Kujawskiego na Pomorzu, w Małopolsce itd. Centra przetwórcze znajdują się w Rudniku nad Sanem i we Lwowie. W największym centrum wyrobów koszykarskich *nad Sanem pracuje koło 15 tys. chałupników wyzyskwianych przez żydowskich pracodawców, gdzie rodzina składająca się z kilku osób zarabia najwyżej 2 zł. dziennie.*

W końcu stycznia odbyło się w Strzyżewie zebranie „Pracy Polskiej", na które przybyło przeszło 150 robotników wikliniarskich. Zebraniu przewodniczył prezes Pracy Polskiej z Łomnicy, kol. Radny, który wygłosił też odpowiedni referat, przedstawiając zebranym program Pracy Polskiej i w ogóle program ruchu narodowego. Na członków zapisało się 60 osób.

Liczba członków w najbliższym czasie wzrośnie do 500, co jest poważnym sukcesem Pracy Polskiej, która wykazała, jak należy bronić robotnika polskiego przed wyzyskiem i wywalczyć mu takie warunki, by mógł wyżywić siebie i swoją rodzinę. Za przykładem Okręgu Poznańskiego pójdą niewątpliwie inne okręgi, gdzie znajduje się przemysł wikliniarski, gdyż umowa zbiorowa obowiązująca na terenie całep Polski, stawik zarobkowe ustaliła. Tekst umowy zbiorowej podajemy poniżej.

Obrzycko

W sobotę dnia 4.II odbyło się w Obrzycku pow. Szamotuły przy udziale przeszło 200 członków zebranie Pracy Polskiej pod przewodnictwem prezesa kol. Hejnowicza. Referat organizacyjno-ideowy wygłosił członek Okręgu, kol. Skrzypczak Marian. Na zebraniu zapisało się 60 nowych członków.

Układ zbiorowy w rolnictwie na r. 1939-40

Dla województw zachodnich poznańskiego i pomorskiego został zawarty układ zbiorowy pracy w rolnictwie. W tym roku układ został zawarty przez orzeczenie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, powołanej przez Ministerstwo Opieki Społecznej, gdyż pertraktacje, które toczyły się w Okręgowym Inspektoracie Pracy w Toruniu między dwoma grupami skłóconych ze sobą związków zawodowych nie przyniósł rezultatu.

Nowy układ zbiorowy w rolnictwie, t. zw. kontrakt taryfowy, nie przyniósł nic nowego, czyli pozostały te same warunki pracy i płacy co roku ubiegłego.

O umowy zbiorowe w cegielniach i tartakach

Ub. roku kilkakrotne wysiłki w celu zawarcia umów zbiorowych wprzemyśle cegielnianym i tartacznym spełzły na niczym. Robotnicy zatrudnieni w cegielniach i tartakach są przez to ogromnie wyzyskiwani. Płaca na godzinę waha się od 20 — 45 groszy. Obecnie są starania, by Ministerstwo Opieki Społecznej powołało nadzwyczajną Komisję Rozjemczą, która po wysłuchaniu opinii związków zawodowych i pracodawców ustaliłaby stawki zarobkowe, przez co wielka ilość warsztatów pracy miałaby wreszcie unormowane stosunki między pracodawcami a robotnikami.

O układ zbiorowy w przemyśle gastronomicznym

W Poznaniu toczą się od dłuższego czasu pertraktacje między Związkiem Restauratorów i Właśc. Kawiarń o zawarcie umowy zbiorowej dla kelnerów na całe woj. poznańskie. Pracownicy wysuwają 15 proc. od rachunku oraz zapewnienie minimum zarobku. Pertraktacje trwają.

Z życia metalowców „Praca Polska"

Związek Zawodowy Metalowców „Praca Polska" w Poznaniu rozwija się wspaniale. Jest to jeden z najsilniejszych oddziałów Pracy Polskiej w Poznaniu, zrzeszający ponad 350 członków.

Ostatnio odbyło się roczne walne zebranie w sali zebrań przy ul. Św. Marcin 65, przy wypełnionej sali. Obrady zagaił prezes kol. Rotnicki hasłem Szczęść Boże, podając zebranym porządek obrad. Na przewodniczącego poproszono obecnego członka Zarządu Okręgowego, kol. Zientka, zaś na sekretarza kol. Miśkiewicza.

Nastąpiły sprawozdania zarządu za rok 1938, które przedstawiali kolejno prezes, sekretarz i skarbni koraz komisjarewizyjna. Wyczerpujące sprawozdanie z działalności Związku zdał kol. Rotnicki w półgodzinnym przemówieniu, w którym zobrazował rozwój oddziału metalowców w roku sprawozdawczym. Trzykrotny przyrost członków świadczy dobitnie o zaufaniu, jakie zyskała sobie „Praca Polska" i jej kierownicy. Metalowcy najpoważniejszych warsztatów pracy w Poznaniu znajdują się w szeregach Pracy Polskiej. Do niedawna byli oni wśród socjalistów, lecz dziś zrozumieli, że ich miejsce jest w Pracy Polskiej. I dlatego też szeregi Pracy Polskiej powiększają się coraz bardziej, wysuwając się na czoło wśród starych związków klasowych i innych, a nawet dziś je przewyższając.

Rzęsiste oklaski, jakimi obdarzono prezesa kol. Rotnickiego, świadczyły nie tylko o szerokim zrozumieniu i uświadomieniu ogółu metalowców, ale były wyrazem zaufania, jakie mają sternicy „Pracy Polskiej" w Poznaniu wśród rzesz robotniczych.

Po sprawozdaniach sekretarza i skarbnika, na wniosek przewodniczącego Komisji Rozjemązej udzielono jednogłośnie zarządowi absolutorium. Ponieważ ustępujący prezes kol. Rotnicki zaangażowany jest w Zarządzie Okręgowym i w Radzie Miejskiej w Poznaniu, oddał prezesurę w ręce odpowiedniego następcy. Wśród ogólnego aplauzu wybrano jednogłośnie prezesem kol. Parcelewskiego, który obejmując przewodnictwo zebrania, podziękował za wyraz zaufania, jakim go obdarzono i kontynuował dalsze obrady.

Omawiano szereg spraw organizacyjnych i zawodowych, po czym po wyczerpaniu się obrad, zamknięto harmonijne i w zgodnej atmosferze prowadzone obrady z ja knajlepszymi planami na przyszłość.

Układy zbiorowe w przemyśle budowlanym w pow. woj. pozn.

W województwie poznańskim w przemyśle budowlanym istnieją umowy zbiorowe osobne dla każdego powiatu wzgl. kilku powiatów. Wszystkie te umowy zbiorowe, których okres kończy się 31 marca, zostały wypowiedziane Obecnie toczą się pertraktacje celem zawarcia nowych układów na rok 1939. Dla powiatów południowej Wielkopolski leszczyńskiego, rawickiego, gostyńskiego, kościańskiego i wolsztyńskiego, toczą się pertraktacje w Inspektoracie Pracy 64 Obwodu w Lesznie. Zaś dla Poznania i innych powiatów toczą się chwilowo rozmowy między związkami pracowniczymi i zw. pracowdawców, przy czym w Poznaniu związki zawodowe wysuwają podwyżkę płac o 20 proc. Dotychczasowa stawka dla murarza i cieśli wynosiła 1,04 zł. na godzinę. W pozostałych powiatach od 62 gr. do 80 gr. na godz.

Kronika Okręgu Pomorskiego

Rozwój Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska" Okręgu Pmorskiego, dzięki ostatnim posunięciom Zarządu Okręgowego, jest coraz silniejszy. Pierwszą przyczyną, że działalność „Pracy Polskiej' 'obejmuje coraz większe tereny świata pracy, jest zangażowanie stałego sekretarza Okręgowego. Został nim w porozumieniu z Zarządem Centrlalnym kol. Kunce Leon. Drugą przyczyną jest uchwała, aby w każdym tygodniu urządzać publiczne zebrania, dla uświadamiania tych robotników, którzy dotychczas się nie zetknęli z działalnością i ideologią narodowych związków zawodowych. I tu ukazuje się, jak bardzo robotnicy pragną takiego związku zawodowego, gdyż na pierwszy zew, i przy pierwszym zetknięciu się z działalnością „Pracy Polskiej" i zapoznaniu się z celami -- zapisują się na członków, by zasilić szeregi nasze.

ZEBRANIE PUBLICZNE „PRACY POLSKIEJ" DZIELNICY

SZWEDEROWO — BYDGOSZCZ

W niedzielę, dnia 5 lutego rb., w sali p. Kołodzieja, odbyło się przy licznym udziale robotników, zebranie publiczne Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska". Referat rzeczowy, przedstawiający walkę naszą o lepszą egzystencję robotnika polskiego, o jego wyzwolenie z niewoli różnych międzynarodówek, o wywalczenie dla robotników polskich pełnych praw gospodarza we własnym kraju, o odpowiedzialności jaka spada na nich za losy Polski, wespół z całym narodem, oraz walkę mającą na celu wprowadzenie narodowego ustroju w Polsce — wygłosił sekretarz okręgowy. Uzupełnienie tego referatu walką prowadzoną dla robotnika przez „Pracę Polską" na terenie Bydgoszczy, wraz z apelem do wspólnej pracy nad polepszeniem warunków pracy i płacy, wygłosił wiceprezes Okręgu, kol. Retkowski Franciszek. Po dyskusji, w której zabierało głos kilku kolegów, wszyscy wyrazili swą wolę należenie do narodowych Związków Zawodowych „Praca Polska".

NOWY ZARZĄD ZWIĄZKU ZAW. PRAC. BUD. „PRACA POLSKA" ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY

Na Walnym Rocznym Zebraniu Członków Oddziału w Bydgoszczy Związku Pracowników Budowlanych „Praca Polska", które odbyło się we wtorek, dnia 31 stycznia rb., wybrany został Zarząd Oddziału, z kadencją na rok 1939, w następującym składzie:

Prezes — Lewandowski Feliks, wiceprezes — Maleszka Władysław, sekretarz — Wojdyłak Antoni i skarbnik — Łabędź Zygmunt.

Sprawozdanie z działalności wykazało wspaniały doronbek Związku, gdyż oprócz napływu nowych czołnków, udało się przeprowadzić dla członków kilkadziesiąt spraw sądowych, o wyrównanie stawek, o zapłatę za godziny nadliczbowe. Dało to naszym członkom kilka tysięcy złotych.

W pracach, które Zarząd zakreślił sobie na przyszpłość, przewidziano również odczyty, jakie wygłaszane będą co miesiąc na zwyczajnych zebraniach członokwskich. W dyskusji nad zamierzeniami Zarządu zabrali głos kol. Retkowski, wiceprezes Okręgu, Lewandowski — prezes Oddziału i inni.

ZEBRANIE ODDZIAŁU FABR. ZW. METALOWCÓW „PRACA POLSKA"

Ustalone zostało, że miesięczne zebrania odbywać się będą w ostatni wtorek każdego miesiaca przed pierwszym.

Zebranie Oddziału Fabrycznego Związku Metalowców „Praca Polska". W piątek, dnia 3 lutego rb., w lokalu Z. Z. „Praca Polska" w Bydgoszczy, odbyło się zwyczajne zebranie członków Oddziału Fabrycznego Metalowców „Praca Polska".

Dłuższe przemówienie wygłosił sekretraz Okręgu, obrazując dotychczasowe wyniki i omawiając zamierzenia na przyszłość. W dyskusji zabierali głos kol. Retkowski, wiceprezes Okręgu, kol. Łyszkiewicz — prezes Oddziału i inni.

Podano do wiadomości, że Walne Zebranie członków Oddziału Związku Zawodowego Metalowców „Praca Polska" odbędziesię we wtorek dnia 14 lutego rb., o godz. 7 wieczorem.

Walne Roczne Zebranie Członków Związków Zawod. „Praca Polska"

(Od własnego korespondenta)

Bydgoszcz, w lutym.

Zakres działalności i wpływów Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska" w ogóle i tym samym również i Okręgu Pomorskiego, mierzyć należy zainteresowaniem i liczbą zrzeszonych członków.

Sprawdzianem zainteresowania i liczby członków są sprawozdania, składane na Walnych Rocznych Zebraniach Członków Oddziałów, odbywających się w myśl statutu, co roku.

Tegoroczne sprawozdania z tych Oddziałów, jakie dotychczas odbywały swe Walne Zebrania wykazują ciągły wzrost liczby członków, który np. w Obwodzie Grudziądzkim Z. Z. „Praca Polska" objawił się podwojeniem liczby członków, w Oddziale Związku Zaw. Prac. Użyt. Publiczn. w Nowem Mieście Lubawskim wykazał potrojenie liczby członków, a w Związku Zaw. Prac. Przem. Samochodowego obejmującym swym działaniem całe Pomorze — wykazał objęcie swym działaniem wszystkich bez wyjątku pracowników zatrudnionych w przemyśle przewozowym - samochodowym.

Każde zebranie, w pierwszej części poświęcone było uczczeniu pamięci zmarłego Wodza Narodu, Romana Dmowskiego, przez modlitwę za spokój duszy Jego, następnie po złożeniu sprawozdań, wybrano Zarządy poszczególnych Oddziałów Związków:

W Nowym Mieście Lubawskim Zarząd Związku Zaw. Prac. Użyt. Publicznej „Praca Polska" ukonstytuował się jak następuje:

Prezes — Władysław Olszewski, wiceprezes — Jan Grabowski, sekretarz — Jan Opałka, skarbnik — Antoni Dreszler.

W Grudziądzu Zarząd Związku Zaw. Prac. Przem. Samochodowego „Praca Polska" wybrany został w następującym składzie:

Prezes — Winnicki Tadeusz, wiceprezes — Rolewicz Teodor, sekretarz — Słomiński Tadeusz, zast. sekretarza — Głodny Marian, skarbnik — Szałkowski Czesław.

Komisja Rewizyjna w składzie: kol. kol. Guziński Jan, Ziółkowski Zenon i Balcerowicz Robert.

W Grudziądzy Zarząd Związku Zaw. Metalowców „Praca Polska" przedstawia się następująco:

Prezes — Szram Władysław, wiceprezes — Zieliński Antoni, sekretarz — Trzybiński Jan, zast. sekretarza — Słomiński Tadeusz, skarbnik — Skierski Jan.

Zebranie Publiczne Z. Z. „Praca Polska" w Bydgoszczy

Zgodnie z ustalonym przez Okręg Pomorski planem, odbyło się drugie z kolei Zebranie Publiczne Z. Z. „Praca Polska". Miało ono miejsce w dzielnicy „Zimna Woda" w niedzielę dnia 12 lutego rb., przy ul. Toruńskiej, przy licznym udziale pracowników ze wszystkich zawodów.

Przemówienia natematy: Idei Narodowej oraz programu „Pracy Polskiej" wygłosili w kolejności kol. kol. Laskowski apl. adw., Retkowski Franciszek wiceprezes Zarządu Okręgowego i sekretarz Zarządu Okręgwego. Rezultatem przemówień oraz dyskusji, jaka się wywiązała, było przystąpienie większej części obecnych do Związków Zawodowych „Praca Polska" w charakterze członków.

Robotnicy mają już dość opieki związków klasowych

Istniejący na terenie Bydgoszczy Oddział Związku Klasowego Robotników Przemysłu Spożywczego w ten sposób bronił swych członków, że część większa tychże mając dość obłudy i krętactwa, przeszła do „Pracy Polskiej". Chodzi tu o sprawę stosowania stawek i wypłaty należności za godziny nadliczbowe dla pracowników jednej z firm w Bydgoszczy, Hurtowni i Wytwórni Surowców Cukierniczych. Otóż Związek Klasowy po przeprowadzeniu pertraktacyj z firmą oświadczył członkom, że nic im się nie należy. Rezultatem jest przejście do „Pracy Polskiej" 21 członków, a reszta ma przejść w dniach najbliższych.

WARUNKI PRENNUMERATY: Przedpłata kwartalnie zł 1,20; półrocznie 2,40; rocznie 4,50. Przedpłatę należność za kolportaż prosimy wpacać na konto rozrachunkowe Nr. 311

P.K.O. 20418. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Nowy Świat 47 m. 5, tel. 265-77, godz. 17 — 20.

CENA OGŁOSZEŃ: Za miejsce wysokości jednego mm. szerokości jeden łam — 40 gr; drobne za wyraz 20 gr, układ łamowy.

Redaktor Władysław Jaworski. Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47. Wydawca: Józef Bąkowski.